

Niech żyje
rząd robotniczy
i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem
miesięcznie Zł. 3.50
bez odnoszenia „ 3.—
na prowincji miesięczn. „ 3.50
Zagranicą „ 5.50
Za zmianę adresu 10 groszy



Niech żyje
Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) 25 groszy
Nekrologi 10 „
zwyczajne 15 „
drobne za jeden wyraz 10 „
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Admi-
nistracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedynczy 15 groszy.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Na stronie 4-ej sprawozdanie z procesu krakowskiego.

Polska Partja Socjalistyczna.

Towarzysze i Towarzyski!

13-ty lipca r. b. będzie w całej Polsce
dniem propagandy na rzecz P. P. S.

Wszędzie, zarówno w większych mia-
stach, jak i w miastach powiatowych odbę-
dą się tego dnia konferencje i zjazdy na-
szych tow. i sympatyków oraz wielkie wie-
ce.

Jakiż jest cel, jakie zadania tego DNIA
PROPAGANDY NA RZECZ P. P. S?

Partja nasza ma ogromne wpływy w
całym kraju, ma wielką armię wyborców,
jest czynna na wielkiej liczbie placówek.

Ale tym wpływom i temu znaczeniu
naszemu w kraju nie odpowiada w dosta-
tecznej mierze nasza SIŁA ORGANIZA-
CYJNA i — co za tem idzie — FINANSO-
WA. P. P. S.-OWCÓW w Polsce mamy
daleko, daleko więcej, niż CZŁONKÓW
ORGANIZACJI PARTyjNEJ. Mamy
mnóstwo „sympatyków”, którzy zrzadka
tylko coś dla partji robią.

Otóż, 13-go lipca powinien nastąpić
pod tym względem przełom. W dniu tym
powinno być rozpoczęte dzieło

ROZSZERZENIA ORGANIZACJI

tak, aby wszyscy ludzie, zgadzający się
na program i taktykę partji, oczywiście tyl-
ko ludzie godni zaufania i moralnie niepo-
szlakowani, znaleźli się w szeregach partyj-
nych.

Organizacja musi mieć nie tylko ludzi,
ale i środki. Dn. 13-go lipca podejmiemy
akcję

O WZMOCNIENIE OFIARNOŚCI NA RZECZ PARTJI.

O ENERGETYCZNE POPARCIE PRZEZ
OGÓŁ TOW. PRASY PARTyjNEJ,
ZWŁASZCZA ORGANU CENTRALNEGO
„ROBOTNIKA”.

Organizacja musi być zwarta i mieć wy-
raźny, mocno zarysowany charakter. Musi
być wewnętrznie silna i stanowcza. Tow.
nasi pracują na różnych placówkach — w
organizacjach partyjnych, w Sejmie, w ra-
dach miejskich, w kasach chorych, w insty-
tucjach oświatowych, w związkach zawo-
dowych, w kooperatywach, w organiza-
cjach młodzieży, w mieście i na wsi. Ale
ta odrębność pracy nie może iść za daleko,
jak to się często dzieje. Trzeba ożywić i u-
gruntować świadomość, że P. P. S.-owcy,
na jakimkolwiek polu pracy, muszą pra-
cować dla idei socjalistycznej, w zgodzie i
porozumieniu z partją. P. P. S.-owcy, poli-
tycy, zawodowcy, spółdzielcy, oświatow-
cy i t. d., nie mogą działać w rozsypce, mu-
szą zawsze pamiętać, że każdy z nich tylko
w odrębnym zakresie pracuje dla wspólnego
celu, że

TEN WSPÓLNY CEL I SPOSOBY WAL- KI O NIEGO WYTYKA P. P. S.

Dzień więc 13-ty lipca będzie służył
także do tego, żeby wspólną myślą ogarnąć

wszystkich P. P. S.-owców, na jakimkol-
wiek polu pracują, a tem samem
WZMOCNIĆ JEDNOŚĆ DZIAŁANIA
SOCJALISTYCZNEGO.

Działamy nie tylko w mieście, ale i na
wsi, walczymy wszędzie, gdzie jest w Pol-
sce człowiek pracujący i wyzyskiwany —
w fabryce, warsztacie, biurze, na roli. Ale
robotnik miejski w swojej codziennej pra-
cy i walce prawie nie styka się z robotni-
kiem rolnym i włościaninem małopolskim.
Stąd pochodzi odosobnienie się, niezrozu-
mienie wzajemne, nieraz niechęć i zobo-
pólna obojętność. Stronnictwa włościań-
skie, nawet radykalne, zasklepiają się egoi-
stycznie w interesach chłopskich i aż nadto
często działają ku pokrzywdzeniu ludności
miejskiej, przede wszystkim robotnika.
W swoich programach gospodarczych stron-
nictwa chłopskie zupełnie nie liczą się z in-
teresami miast i robotników miejskich. Na-
wet kiedy to zupełnie nie dotyczy intere-
sów chłopskich, stronnictwa te, nawet ra-
dykalne, jak „Wyzwolenie”, przyczyniają
się w Sejmie do POGORSZENIA USTAW
ROBOTNICZYCH.

Otóż my działamy na rzecz porozu-
mienia się i współdziałania ludności pracu-
jącej miast i wsi. Bronimy interesów pracy
wogóle i nie chcemy przywilejów ani dla
miasta, ani dla wsi. Walczymy o REFOR-
MĘ ROLNA, ale bezwzględnie zwalczamy
coraz zuchwalsze plany agrariuszów (to
jest ludzi, którzy tylko rolnictwo mają na
uwadze), zmierzające do WYGLÓDZENIA
MIAST.

13-go lipca na zjazdach i wiecach po-
wiatowych spotkają się robotnicy miejscy
z robotnikami wiejskimi i małopolskimi wło-
ścianami. Dzień ten posłuży do tego, aby
wzmocnić solidarność ludu pracującego
miast i wsi, aby podkreślić wspólne intere-
sy gospodarcze i polityczne, aby przeciw-
stawić się jaknajmocniej
PASKARSTWU ZARÓWNO MIEJSKIE-
MU, JAK I WIEJSKIEMU.

Partja nasza prowadzi zacięty bój z
REAKCJĄ, która wyteża wszystkie siły
i wszelkich używa sposobów, aby odebrać
ludowi pracującemu wszystkie jego zdoby-
cze społeczne i polityczne, zepchnąć go na
dno nędzy i niewolniczego bytowania.

13-go lipca z całą siłą podkreśliły
nasz program WALKI Z REAKCJĄ.

Ale w tej walce na każdym kroku i w
najohydniejszy sposób szkodzą ruchowi ro-
botniczemu

KOMUNIŚCI,

utrzymywani za pieniądze Rosji sowieckiej,
na rozkaz Sowietów demoralizujący i roz-
bijający polski ruch robotniczy, — komuni-
ści, którzy nie chcą i nie umieją prowadzić
żadnej walki o poprawę bytu robotniczego,
walce tej tylko szkodzą, ale za to umieją
ciągle krzyczeć o „rewolucji” — przez re-
wolucję zaś rozumieją WKROCZENIE

WOJSK SOWIECKICH DO POLSKI, jak
to było w r. 1920, i poddanie proletariatu
polskiego władzy CARZYKÓW SOWIEC-
KICH.

13-go lipca polski proletariat socjalis-
tyczny, mocniej skupiając swoje szeregi,
porządkując i ulepszając swoją organiza-
cję, naprawiając oręż swój, w tyłu bojach
wpróbowany, oświadczy się także z całą
stanowczością i bezwzględnością przeciwko
KOMUNISTYCZNEMU SZKODNICTWU

Endecja w obronie paskarzy.

W n-rze wczorajszym podaliśmy odpo-
wiedź Min. Spr. Wewn. na interpelację
Związku Lud.-Nar., skierowaną przeciw
Urzędowi walki z lichwą. Z odpowiedzi tej
wynika, że posłowie endecy — ci sami, co
to przy wyborach „walkę z drożyzną” przy-
rzekali! — w obronie lichwy paskarskiej do-
puszczają się nieprzyzwoitego kłamstwa,
przedstawiając paskarzy jako „niewinne
ofiary” sztykan Urzędu... Min. stwierdza,
że Urząd walki z lichwą występował np.
przeciw szewcom w tych tylko wypadkach,
w których skonstatowano, że kalkulacja ich
jest wręcz oszukańcza! Odpowiedź Rządu
podkreśla, że najbardziej oszukańcza była
kalkulacja wszędzie tam, gdzie stosowany
był cennik cechowy, podczas gdy przy kal-
kulacji indywidualnej — nie liczącej się z
nakazami cechu — ceny były uczciwsze!

Wobec zaś świadectwa, jakie „uczci-
wości kupieckiej” cechów wystawia samo
Min. Spr. Wewn., tem jaskrawszego zabar-
wienia nabiera dalsza akcja, jaką przeciw
Urzędowi walki z lichwą wdrożyła sejmo-
wa endecja do spółki z warszawskimi ce-
chami wprost u premiera Grabskiego...

Opis tej akcji znajdujemy w „Dwugro-
szówce” z dn. 28 b.m. w art. p. t.: „Urząd
walki z lichwą jest anachronizmem” (!),
z którego dowiadujemy się, że onegdaj zja-
wiła się u p. Grabskiego delegacja „Koła
starszych i podstarszych” z prezesem swym
p. Lipczyńskim i posłem endeckim Rudni-
kim na czele i przedłożyła p. Grabskiemu
uchwaloną przez cechy rezolucję, którą
warto streścić dokładniej. A więc

rezolucja protestuje „przeciw systemowi za-
kazu, terroru (!!) i sztykan, stosowanych przez Urz.
do walki z lichwą, przy wszelkiej ignorancji (!)
opinii, cen (!) i postulatów czynników społecz-
nych (!) i fachowych, a zwłaszcza urzędów cecho-
wych (!); następnie rezolucja twierdzi, że akcja
Urzędu walki z lichwą „podbija ceny rynko-
we” (!) i domaga się „śledztwa nad (!) działalno-
ścią Urzędu”; wreszcie „Kolo starszych i podstar-
szych protestuje przeciw niekonstytucyjnemu (!)
postępowaniu organów Rządu, wyrażonemu w prze-
trzymywaniu w więzieniach członków cechu rzeź-
ników i wędliniarzy, jako obywateli poważanych
w społeczeństwie!! Wreszcie domaga się przywró-
cenia Komisji cennikowych, złożonych z przedsta-
wicieli cechów (!) i władz!!

Krótki sens tych postulatów tak gorą-
co przez Chjenę popieranych, jest: utwo-
rzyć „komisje cennikowe” z paskarzy i dać
im prawo decydowania o cenach, nadto wy-
puścić natychmiast wszystkich paskarzy,
siedzących w kryminale za lichwę i zmywy

I KOMUNISTYCZNEJ ZDRADZIE RU-
CHU ROBOTNICZEGO.

NIECH ŻYJE WALKA LUDU PRA-
CUJĄCEGO!

NIECH ŻYJE P. P. S.
NIECH ŻYJE MIĘDZYNARODÓW-
KA SOCJALISTYCZNA!

CENTRALNY KOMITET
WYKONAWCZY
POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
Warszawa, dn. 29 czerwca 1924 r.

na szkodę ludności, a zamknąć cały Urząd
walki z lichwą, naturalnie nie za tolerowa-
nie paskarstwa, lecz za kontrolowanie oszu-
kańczych paskarskich cenników!

Dalej „Dwugroszówka” donosi, że p.
Grabski „wysłuchał przychylnie” postula-
tów paskarzy i „wyraził przekonanie, że w
obecnych czasach Urząd walki z lichwą jest
anachronizmem”.

P. Grabski obowiązany jest wyjaśnić,
czy użył istotnie słów powyższych! Po tej
bowiem dwugroszowej notatce paskarstwo
warszawskie, najplugawsze z całego kraju,
nadużywać będzie jego autorytetu do po-
krywania swych oszustw!...

Podkreślić wreszcie należy specjalną
perfidję, z jaką endecja wszczęła tę ofen-
sywę przeciw Urzędowi walki z lichwą...
Wspominaliśmy już w „Robotniku” o ar-
tykułach „Dwugroszówki” p. t. „Z tajemnic
Urzędu walki z lichwą”, zarzucających
jego naczelnikowi p. Totwowski, iż za fa-
pówki tolerował wyzysk przez paskarzy na
ludności uprawian... Podkreślaliśmy odra-
zu, że póki paskarstwo hulało w Warsza-
wie bezkarnie, póty ci, co prezenty dawali
i ich dwugroszowy organ, milczeli dyskretnie,
bo im z tem dobrze było... Dopiero gdy
„zgoda” się zepsuła i Urząd nadeptał pas-
karzom trochę na pięty, „Dwugroszówka”
wyspiewała „z zemsty” wszystkie świństwa,
jakie za kulisami się działy, a na które
„Robotnik” już dawno zwracał uwagę, nie
mogąc tylko przytoczyć szczegółów z tego
jasnego powodu, że paskarze nie informo-
wali go o swoich sposobach.

Rząd, który o Urząd walki z lichwą
całkiem się nie troszczył, obecnie po ujaw-
nieniu różnych skandalicznych historii,
wdrożył śledztwo i wyznaczył nowego kie-
rownika Urzędu... Otóż endecja moment
obecny, stworzony ujawnieniem nadużyć w
Urzędzie, uważa za najodpowiedniejszy
do obalenia całego wogóle Urzędu, a wła-
ściwie do sparaliżowania wszelkiej walki
z lichwą i zapewnienia jej zupełnej bezkar-
ności. Stąd cała ofensywa Chjeny do spół-
ki z paskarzami...

P. Grabski w swoim exposé skarżył się
na wyzysk, uprawiany przy sprzedaży de-
talicznej. Więc jakże to pogodzić z oświad-
czeniem, które według „Dwugroszówki” dał
sławetnym cechmistrzom?! Jak to pogodzić
z niedawnym komunikatem Min. spraw we-
wnętrznych, że śledztwo przeciwko p. To-
towskiemu w niczem nie osłabi działalność
Urzędu walki z lichwą?!

Kcz

Oszustwa kamieniczników.

Odkąd weszła w życie nowa ustawa, która sama przez się jest raczej ochroną kamieniczników niż lokatorów, apetyty kamieniczników bardzo się zaostriżyły. Nie zadowala ich już ustawa, lecz domagają się nadwyżek nielegalnych zarówno na komornem, jak i na świadczeniach. Pomimo, że ustawa wyraźnie przepisuje, aby wykaz podstawowego komornego, czyli tego, które było płacone w czerwcu 1914 r., jak i wykaz świadczeń, stałe wisiały w bramie, wielu kamieniczników do tego się nie stosuje. Inni wydają wykazy fałszywe, podają komorne o wiele wyższe i wydatki takie, jakich ustawa tytułem świadczeń nie przyznaje, jak naprz. remonty, lub zgola kosztą fantastyczne. Na reklamacje lokatorów, tacy kamienicznicy lub ich administratorzy odpowiadają, że książki z r. 1914 „zaginęły”. Jest to beczelne kłamstwo, bo niedawno, gdy Magistrat zażądał od gospodarzy wykazu komornego przedwojennego, celem nałożenia podatku mieszkaniowego wykazy zostały dostarczone, co najlepiej świadczy, że książki istnieją. Kwit taki na podatek mieszkaniowy jest, nawiasem mówiąc, dla lokatora najlepszym zaświadczeniem o wysokości podstawowego komornego. Trzeba tylko przyjąć pod uwagę, że podatek wynosi 3 proc. od lokali prywatnych i 4 proc. od sklepów, poczem łatwo już ustalić wysokość podstawowego komornego. Co się tyczy świadczeń, to pomimo, że ustawa wyraźnie wymienia, jakie wydatki podpadają pod to pojęcie i nakazuje, by rachunki odnośnie były przedstawiane lokatorowi do sprawdzenia, wielu gospodarzy odmawia pokazania rachunków, licząc na bezkarność. Lokator może co prawda wysłać komorne pocztą, a ze świadczeń gospodarz musi się wylegitymować przed sądem w razie ubiegania się o eksmisję. Ale nie każdy lokator chce się włożyć po sądach i nie każdy zna dobrze ustawę, wielu zaś się obawia, że w procesie z gospodarzem mogą przegrać i zapomocą jakiegoś kruczka adwokackiego lub wskutek własnego niedopatrzenia znaleźć się na bruku. Na tę słabość i nieświadomość lokatorów liczą niesumienni kamienicznicy, uprawiając swój wyzysk. Ze wyzysk ten przybiera rozmiary olbrzymie, dowodzi ciągle wzrastająca liczba spraw w Urzędzie Rozjemczym. Według informacji pism, liczba tych spraw wyniesie w czerwcu około 800. Ale ta liczba bynajmniej nie daje obrazu sytuacji. Urząd rozjemczy to instytucja kosztowna, zwłaszcza, gdy trzeba jeszcze powierzyć sprawę adwokatowi. Któż więc poniesie koszt wynoszący kilkadziesiąt złotych dla uratowania takiejże sumy? Nadto Urząd Rozjemczy rozstrzyga każdą sprawę indywidualnie i nie wyciąga wniosku ogólnego. Naprz. jeżeli lokator się skarży, że kamienicznik fałszował wykaz komornego i świadczeń w całym domu, tak że dany skarżący jest tylko jedną z wielu ofiar, to urząd nie nakazuje sprostowania fałszerstwa względem wszystkich, ani też nie wytacza fałszerzowi sprawy o oszustwo. Również Urząd nie przyjmuje podań zbiorowych, co nawet ułatwiłoby mu robotę, bo lokatorzy każdego domu wystapiliby razem a i kamie-

niczniczy, widząc, że skarżenie ich jest rzeczą łatwą, zaprzestali by wyzysku. Również Urząd walki z lichwą nie robi przeciw tej ryczałtowej potwornej lichwie. Słowem w biały dzień popełnia się jawne oszustwa i nikt się tem wcale nie interesuje. A przecież przy dobrej woli władz można temu wyzyskowi łatwo położyć kres. Niech tylko Komisarz Rządu ogłosi, że na mocy ustawy muszą być wywieszone wykazy komornego i świadczeń, i niech powierzy policji każdego okręgu dopilnowanie tego, tudzież sporządzanie protokołów przeciwko opornym lub fałszerzom. Można zaręczyć, że zło w tej chwili ustanie, zwłaszcza, jeżeli kilku oszustów wpakuje się do więzienia. Rada miejska już się zwróciła w tej mierze do magistratu z poleceniem wystąpienia w tej sprawie do Komisarza Rządu, ale jakoś na razie bezskutecznie.

W końcu zwrócić należy uwagę na jeszcze jeden rodzaj wyzysku. Administratorzy domów oświadczają często lokatorom, że należy im się dodatkowy tytułem wynagrodzenia za administrację 10, **wyrażnie dziesięć, procent od komornego łącznie ze świadczeniami**, przyczem, powołując się na postanowienie swego Związku i pokazując książkę kwitową drukowaną, często króć dodają, że Komisarz rządu im ten pobór zatwierdził. Oczywiście, że twierdzenie to jest nonsensem, i jest obliczone na naiwność lokatora. Czy i takie jawne wyzyskiwanie, któremu towarzyszą niekiedy pogroźki, ma ująć bezkarnie? Administrator może sobie żądać jaknajwyższej płacy, ale **tylko od swego pracodawcy**, którym jest gospodarz a nie lokator.

A to wszystko się dzieje w okresie zastój ekonomijnego i bezrobocia!

Lokator.

Zbliżka i zdaleka.

DAR Z GENEWY.

Otrzymałem dziś z Genewy, z pałacu Ligi Narodów, dar: **polską książeczkę**, pierwszą przez Sekretariat Ligi dla celów propagandy wydaną polską książeczkę. Miło mi było dowiedzieć się, że Sekretariat Ligi chce śród nas szerzyć propagandę dla wielkiej idei Ligi Narodów. Dotąd była Liga Narodów dla Polski tylko sądem, przed którym się stało od lat trzech „prawowółą”. Teraz nie tylko rząd polski, nie tylko Sejm i Senat, nie tylko prasa, ale szerokie masy będą musiały **samodzielnie** wyrabiać sobie zdanie o tem, czym jest i czemu służy Liga Narodów. Niektórzy publicyści polscy nie przestawali ostrzegać przed Ligą. Miała to być instytucja angielska dla angielskich celów do życia powołana. Przecież Liga była dziełem Wilsona. On jej dał życie, podejmując hasło rzucone czasu ostatniej wojny przez robotników angielskich. On ułożył jej statut. To było jego ukochane dziecko. Wszystko go zawiodło w Paryżu, czasu konferencji pokoju. Zawiodł go własny kraj, który się przeciwko niemu w Senacie wypowiedział. Lecz została po nim Liga Narodów i zostanie.

Przyjdzie czas, że świat bez Ligi nie będzie mógł żyć. Gdyby publicyści, którzy przed Ligą ostrzegali, zadali sobie trud nauczenia się statutu Ligi i jej dotychczasowej historii — nie opowiadaliby, że to jest instytucja angielska. Nie opowiadaliby, że to jest dzieło masonów lub żydowskie. Sekretarzem Ligi jest Anglik-katolik, sir Eryk Drummond. Mogli byli Anglicy, mając prawo wybrania sekretarza, posłać do Genewy protestanta angielskiego. Wybrali katolika, aby dać dowód bezstronności, obiektywizmu, tolerancji. Należy ich za to pochwalić — a nie pomyśleć na ich głowy wylewać. Do Ligi należy dzisiaj 54 państwa, do Rady Ligi — dziesięć. Trudno pomyśleć i zrozumieć co tu mieliby do mówienia tajne międzynarodówki albo „mędrcy Syonu”. Ale taki już się utarł obyczaj, że się o Lidze w pewnych sferach mówi, jakoby była wypływem czy ekspozyturą tak zwanych „żydów”, czy tak zwanych „masonów”.

Liga Narodów jest zaczątkiem wielkiej i ważnej instytucji międzynarodowej, o której mędrcy snili i którą uczeni prawnicy przepowiadali od pięciuset lat. A która dziś stawia dopiero pierwsze kroki jako realizacja wielkiej idei. Tę ideę realizują w Genewie przeważnie mężowie stanu przedwojenni, a w ich liczbie mało jest takich, jak Francuz Leon Bourgeois, który na długie lata przed wojną w imię solidaryzmu propagował ideę solidarności państw dla urzeczywistnienia Pokoju, albo jak niedawno zmarły pacyfista francuski, dyplomata z zawodu, senator d'Estournelle de Constant. Po największej części są tam ludzie dawnego pokroju. Ale będą z czasem inni, którzy bardziej jeszcze stanowczo, niż to jest dotychczas, propagować będą ideę rzeczywistego pokoju, ideę zrównania wielkich i mniejszych państw, ideę podporządkowania interesów egoistycznych — idei postępu ogólnego. Już i dziś pracują tam ludzie, którzy porzucili wielkie i korzystne stanowiska, aby móc w Genewie pracować dla idei Pokoju i Postępu. Są to ludzie o **religijnym** do idei Ligi Narodów stosunku i do nich — przyszłość należy.

Tacy ludzie i na polskiej narodzą się ziemi. Dziś przywykliśmy potrochu uważać Ligę Narodów za trybunał, przed którym

Polska przegrywa albo wygrywa — „sprawy”. Posyła tam też mniej lub więcej zdolnych „adwokatów”. Nie chodzi o Ligę, o Ideę Ligi, chodzi o — trybunał. Nasza opinia publiczna nie interesuje się tak odległymi od jej pola widzenia sprawami. Nasi profesorowie prawa międzynarodowego zwalczają Ligę na łamach dzienników (prof. warszawski Cybichowski). Propagandy na korzyść Ligi nie prowadzi się u nas żadnej. Niedawno dopiero Senat wezwał Rząd do zorganizowania na wydziałach prawnych specjalnych wykładów, poświęconych Lidze Narodów. Odezwała się na ten apel pierwsza Wolna Wszechnica w Warszawie. Ale propaganda ta powinna objać całe społeczeństwo. Trzeba budować, trzeba organizować nowego człowieka. Trzeba wyjść z okresu jaskini i ludożerstwa, nienawiści i wzajemnej nieufności. Trzeba wejść na wyższy trochę od Bismarcka i Mikołaja szczebel kultury i społeczeństwa. I to się stanie. W męce, w ciężkim bolesnym nieraz trudzie idzie przeciw Ludzkości naprzód. Niedarmo żyli na świecie Condorcet i Wolter, Rousseau i Danton, niedarmo Kołłątaj i Adam Mickiewicz, niedarmo krwawiła się Francja w tyłu rewolucji. Dziś Macdonald jest w Londynie, a nie lord Beaconsfield, a Herriot w Paryżu, nie książę de Broglie (czytaj Brey). Niedarmo też giną tacy jak Matteotti. Bolesna jest droga postępu, ale — jest przeciw postępowi. Trzeba było widocznie wielkiej wojny, milionów ofiar, aby była Liga Narodów.

Witamy nie bez wzruszenia pierwszą książeczkę o Lidze, jej Statucie i Organizacji, którą nam Sekretariat Ligi nadsyła. Niechaj książeczka ta obejdzie Polskę, niechaj budzi zainteresowanie dla prac Ligi, dla jej ideologii. Niechaj Polacy, którzy w Lidze pracują, jak dyrektor Hygieny — dr. Ludwik Rajchman, jak inż. Franciszek Sokal, wierni i wielce utalentowany herold nowych warunków Pracy w Polsce i w świecie, jak członek Sekretariatu, tak bardzo oddany sprawom Ligi i sprawom Polski Stanisław Neyman — czują, że na ich pracę zwrócone są oczy ogółu polskiego, że współdrżąją z ich marzeniem serca wielkiej ilości rodaków!

Henryk Bezmanski.

Szkolnictwo polskie w Czechosłowacji.

Morawska Ostrawa, 26 czerwca.

Zakończony obecnie rok szkolny pozwala nam rozejrzeć się w stosunkach szkolnych ludności polskiej, mieszkającej na terenie Czechosłowacji. Sprawa ta stała się największą bolączką tutejszej mniejszości polskiej po nieszczęśliwym rozstrzygnięciu sprawy granic czesko - polskich w lipcu 1920 roku. Wówczas ludność była zastraszona, zdezorientowana. Siła oporu była osłabiona, tembardziej, że zabrakło znanych starych przewodników sprawy polskiej, odeszli bowiem stąd towarzysze: Reger, Kunicki, oboje Kłuszyński, Pytlík, Papuga, Seidl i wielu innych. Dlatego też pałkarze czescy mieli doskonałe pole „działania” i rozbijali we wrześniu 1920 r. szkoły polskie, gdzie tylko mogli. W ten sposób pałkarze rozbili 23 szkół polskich na Śląsku. U ste-

ru władzy stał wówczas tow. Vlastimil Tusar (zmarły w kwietniu b. r. jako poseł czeski w Berlinie). Przyrzekł on pomoc, nakazał nawet zwrot niektórych zniesionych bezprawnie szkół, — ale wówczas to agenci moskiewscy w Czechach, t. zw. komuniści rozbili jednolitą silną czeską partię socjalno - demokratyczną — Rząd tow. Tusara wskutek tego ustąpił i nie spełnił swych przyrzeczeń. Następny rząd urzędniczy (endecki) prócz szumnych obietnic, nic dla Polaków nie uczynił.

Gdy tylko partia soc.-dem. zażądała kryzys wewnętrzny, utworzono rząd koalicyjny, do którego, jak wiadomo, weszli i towarzysze czescy. Tekę ministra szkolnictwa objął tow. Bechynie. I w miarę jak układały się stosunki wśród partii proletariackich w Czechosłowacji, w miarę wzajemnego zbliżania się pro-

BENEDYKT HERTZ.

Na wyścigach.

Tomasz i Seweryn, trochę „nagazowani”, z programami w ręku, przyglądają się koniom.

Seweryn: Panie Wierciołek, skapa fest, primo voto.

Tomasz: Primo voto?... Co pan gadasz?..

Sew.: No... niby... że tego... pirsza klasa.

Tom.: To nie primo voto, tylko prima vista.

Sew.: Ja tam klas nie kończyłem, żadnych wyższych kaligrafii nie tego... ale co do koni to ehe! pamięć. Ja przed wojną dwie pary koni trzymałem. Bał z największymi hrabiami po Sielankach, po Marcellinach... gorodowej pirszy mi się kłaniał, jak Boga Kocham...

Tom.: I cóż się stało, że teraz...

Sew.: Ano, talent straciłem. Taką ból w rękach, że bata utrzymać nie mogą. To derożki sprzedawałem... Ale na kuniach jak się znałem, tak się znam. Oho!

Tom.: I, co to znaczy... Na wyścigach nic, ino niuch. Trza mieć nos.

Sew.: To pan mówisz, że ten kuń niby nie tego?..

Tom.: Co ja mam panu gadać. Ani ja radzę, ani odradzam. Każdy musi mieć swój własny nos dla siebie. Kto cudzym nosem wacha, temu nawet Ogród Saski w sobotę różami pachnie.

Sew.: O, patrz pan, to ładny kunik. Zazobacz, jak się nazywa (sybilizuje z programu) La-lare-lareine.

Tom.: Nie Lareine, tylko Laren.

Sew.: A tu wyraźnie stoi Lareine.

Tom.: Po angielsku Lareine, a po polsku Laren.

Sew.: Na diabła tu po angielsku?... W Anglii my, czy co?

Tom.: W Anglii nie w Anglii, ale zawsze trzeba politycznie.

Sew.: Niby dlaczego?..

Tom.: Byli rosjany — pisało po rusku, byli niemce — po niemiecku... To jak ma tera pisać?... Jak tamtych cesarzów zredukowali, to na całą Ligę jeden już tylko najgłówniejszy został cesarz — niby angielski.

Sew.: A ja mówię: albo jeźdem wolny, niepoległy, z dostępem do morza, albo ta cała nomenklawiatura... ino dla mniejszości narodowej... Ty!

Tom.: I, co z panem gadać. Tyle się pan znasz na deplomanji, co magistrat na operze.

Sew.: Żebyś pan nie wiem co gadał, to ja na tego Larena nie postawię. Trza se jakiego inszego kunika naleźć. (Czyta) Creweceur... (mówi). Prędzej jak ten Kopernik jajko Kolomba postawić, niż dam takiemu masonowi zarobić... (Czyta), Bluemontaine... (mówi). To można homoroidów na języku dostać, psiaakrew, z takimi nazwiskami. (Czyta) Zerwikaptur (mówi). Nareszcie ludzkie słowo. (Przygląda się koniom). Tylko że on taki krótki ogon ma...

Tom.: To co? Bez to waga mniejsza. Ale ja panu ani radzę, ani odradzam. Bede radził, a potem wliże, jak ta piła w kredę. Stawiaj se pan choć na sikawkę straży ogniowej.

Sew. (wskazując): A tego tam kunia.. widzisz pan, co? Niezły.

Tom.: Ale popatrz pan sam, jakie on ma malutkie kopytka. Co to można wziąć takimi kopytkami?

Sew. (wachlując się): Ale żar... ale żar...

Tom.: Tera nawet w nocy tak gorąco,

że podobno na niebie droga mleczna skwaśniała.

Sew. (sybilizując j. w.): Bluemontaine... Paulette... Rewedor... Azamat... (mówi). Powiedają, że on ma przez ojca zepsutą ginekologję.

Tom.: Ginekologje... ginekologje!... uchl gada, sam nie wie co. Nie żadną ginekologję, ino drzewo ginekologiczne.

Sew.: Niech będzie drzewo. Ja tam klas nie kończyłem, żadnej wyższej kaligrafji nie tego... (Wskazując). O, patrz pan, ładna skapa.

Tom.: Ranga. Ten, co na nim siedzi, to prawdziwy, antyczny książę.

Sew.: E?... naprawdę?... Patrzcie państwo!... (Wpatruje się i po chwili). A tak spojrzeć — człowiek, jak insze. Widać go bolszewiki tak oporzadzili, że na żółkiewa przystał.

Tom.: Abo to, panie, trza dziś na to bolszewików?... Wziemi podatek majątkowy i chłop gotów. Te wiejskie dziedzice powiedają, że łatwiej im trawę zgrabić, niż Grabskiego strawić.

Sew.: A w Warszawie przecie niejednemu na nogi postawił.

Tom.: Osobliwe tych, co samochodami jeździli, a tera piechotką latają.

Sew.: To możeby tak na tego bidaka księcia postawić?

Tom.: A stawiaj se pan choć na fajan-sowe statki. Przerznie, a potem będzie mi baba głowę suszyła, że mąż wrócił goły, jak Niewiarowska. Kobity lubią tera gołiznę, ino aby nie u meża w kieszeni.

Sew.: Co mam przerznąć?... Konik ładny...

Tom.: Nie to ładne, co ładne... Główna rzecz glik. Ot, masz pan, człowiek i człowiek.

Jeden bez całe życie obcina kupony, a drugi paznokcie... Kto ma glik, tego nawet sam Moskałewski nie zredukuje, choć-

by chłop nic w biurze nie robił, ino z maszynistkami dakteleskopem filtrował. Jeszcze mu astorje restauratę do deziurka przyczepią... A nie masz, bracie, szczęścia, to będziesz, jak ten Pontatowski — spodnie mu zdarli i każą jechać po dziurawym moście.

(Odwraca się plecami, studjuje program i robi w nim znaki ołówkiem).

Sew. (zagląda mu przez ramię).

Tom. (spozprzega to, składa program i patrzy wyzywająco na Seweryna).

No czego? czego?

Sew. Niby co?

Tom. Żebyś pan oka w stawie nie zwichnął. (Wskazuje mu niebo) o, popatrz pan na aroplany.

Sew. (odsuwa się urażony). Nie, to nie.

Tom. Bo najlepiej nie rwać się do tego, czego się nie umie. Pan myślisz, że grać na totalizatorze, to jak na harmonji, albo inej okarynie. A już! To, panie, trzeba mieć o! (kłępie się w czoło). A pan co masz?... Skocz pan do głowy po rozum, to z czym pan wrócisz? Z niezmem.

Odwraca się szybko, podchodzi do okienka, płaci bierze bilet i chowa do kieszeni.

Sew. uderza kilka razy palec o palec i z nagłą decyzją czyni to samo, co Tomasz. Obaj wracają i podnieceni obserwują bieg.

Tom. O, idą... Już! Poszły. (Pauza. Twarz coraz weselsza).

Sew. (pogania). No, no, no... (Twarz coraz smutniejsza).

Tom. Dobrze, dobrze, dobrze!

Sew. (j. w.) No, no... Psiakrew!

Tom. (rzuca tryumfujące sporzenie na Seweryna i śmieje się). He-he-he!

Sew. Choroba, No, no, batem jabra!

Tom. Bajadera! Dobrze, dobrze. nie daj się!... Ech, leci. Ja, panie, wiedziałem, że to koń. Jak poszła pierwsza, tak ciągle

personelu, albowiem kosztu administracji są zbyt wielkie. (b.).

Na posiedzeniu Prezydium Zarządu Kasy Chorych na m. st. Warszawę, które odbyło się dn. 27 b. m. uchwalono odroczyć wybór

dyrektora Kasy na wakujące po p. Sellu miejsce.

Odroczenie to oczywiście ujemnie odbije się na gospodarce Kasy, która i tak wymaga niezwłocznej gruntownej naprawy.

Proces krakowski.

20 DZIEŃ ROZPRAWY.
(Telefonem).

Zeznają świadkowie co do osk. Fireckiej.

Sw. *Marja Stanuchowa* oświadcza, iż widziała rano na ul. Dunajewskiego jakąś kobietę w tłumie; nie wie jednak, czy to była Firecka.

Sw. *E. Wieniawski* zwraca uwagę, że świadek Nowak, który w dniu wczorajszym zeznawał na niekorzyść Fireckiej, rozpowiadał, że się zemścił na Fireckiej, ponieważ nie chciała wyjść za niego. Wobec tego adw. dr. Ringelheim stawia wniosek o unieważnienie wczorajszej przysięgi sw. Nowaka. Trybunał odrzuca wniosek obrońcy.

Sw. *Grabiec*, członek delegacji kelnerów, zeznaje w sprawie osk. Goebela, iż w dniu krytycznym rano był w organizacji kelnerów. To samo stwierdza sw. *Fortgaug*.

Sw. *M. Knutel*, brat oskarżonego Tardeusza Knutla, stwierdza, iż widział brata o godz. 12½ około Domu Robotniczego. Osk. nie miał broni. Podobnie zeznaje sw. *Dajszczyk*.

Sw. *Wl. Heibe*, majster blacharski, zeznaje co do osk. Redlicha. Spotkał Redlicha w dn. 7 listopada idąc z niejakim Pieczonką. Redlich przywitał się z Pieczonką i opowiadał mu o zajęciach; Pieczonka ostrzegał Redlicha, aby miał się na baczności. Redlich opowiadał, że ćwiczył ludzi, świadek nie wie jednak, kiedy ćwiczył.

Obr. dr. *Schoenwetter*. Czy p. Pieczonka oświadczył Redlichowi, iż go śledzi policja, czy też, że wogóle jest śledzony?

Sw. Radził mu wogóle Pieczonka, by uciekał.

Obr. dr. *Schoenwetter* stwierdza, iż Pieczonka zeznał na policji, iż pierwszy przystąpił do Redlicha. Dalej świadek oświadcza, iż niewiele słyszał z tego, co mówili ze sobą Redlich z Pieczonką.

Przew. odczytuje protokół śledczy, z którego wynika, że wówczas Heibe zeznał, jakoby Redlich opowiadał, iż strzelał na ul. Dunajewskiego z dachu, odsunawszy dachówkę. Świadek stwierdził, iż na ul. Dunajewskiego Dom Robotniczy jest kryty dachówką; okoliczne domy — blachą.

Obr. dr. *Heski*. Mówił pan w sądzie, iż stwierdził pan, że Dom Robotniczy jest kryty dachówką. Żle pan stwierdził, bowiem jest on kryty blachą.

Osk. *Redlich* stwierdza, że przy konfrontacji Pieczonka oświadczył, iż Heibe wszystko słyszał; dziś Heibe oświadcza, iż wszystko wie tylko Pieczonka. Pieczonka przystąpił do mnie i powiedział: „Uciekaj Julku, bo cię robotnicy zabiją”, Heibe stał

w tyle i nic nie słyszał. O żadnym oderwaniu dachówki nie było mowy.

Sw. *Mazurkiewiczowa* zeznaje co do meza swego, osk. *Mazurkiewicza*. Opowiada, iż 6 listop. przybyła, jak codziennie, z mężem do pracy do Krakowa. Mąż nie mógł z powodu rozruchów, dostać się do fabryki, wobec czego udali się do domu siostry. Rozeszli się o 12 w poł. Karabinu u niego nie widziała. Sw. widziała osk. Przybył bez karabinu wieczorem około 7 godz.

Przewodniczący odczytuje poprzednie zeznania Mazurkiewiczowej, które są sprzeczne z obecnymi. Wówczas zeznała M., iż widziała około 11 osk. Korzeniaka i Przybyssę z karabinem i że sam Mazurkiewicz dostał karabin rano w Domu Robotniczym.

Sw. *Mazurkiewiczowa* cofa swe obecne zeznanie.

Prokurator stawia wniosek o aresztowanie świadka za fałszywe zeznanie.

Obr. dr. *Lieberman* wyraża zdziwienie, iż prokurator stawia tak ostry wniosek w stosunku do Mazurkiewiczowej. Poprzedni świadek Heibe również zeznawał sprzecznie, wtedy jednak p. prokurator nie postawił tego wniosku. W stanie ówczesnego zdenerwowania trudno było wszystko dokładnie zapamiętać. Apeluje do prokuratora o cofnięcie tego wniosku.

Obr. dr. *Heski*. Świadek Mazurkiewiczowa ma małe dziecko; proszę o zanotowanie tylko, iż prokurator zastrzega sobie ściganie za fałszywe zeznanie, a rezygnuje z aresztowania.

Obr. dr. *Bross* stwierdza, iż przed wnioskiem prokuratora nie dopuszczał go przewodniczący do pytań. Świadek, o ile chodzi o alibi do godz. 12, zeznawał zupełnie zgodnie z poprzednimi zeznaniami. Mazurkiewicz sam się przyczynia, iż miał karabin, wobec czego zeznania świadka nie są decydujące.

Sw. *Mazurkiewiczowa*. Zeznawałam poprzednio, iż słyszałam tylko od Mazurkiewicza, iż miał karabin; z karabinem go nie widziałam.

Przewodniczący oświadcza, iż wobec wyjaśnień świadka, nie zarządza jego aresztowania.

Obr. dr. *Bross* ponawia wniosek o wizję lokalną przy ul. Szewskiej odnośnie do osk. *Mazurkiewicza*.

Przewodn. oświadcza, że załatwił ten wniosek tymczasowo, gdyż zażądał od policji podania odległości od bramy pod nr. 9 przy ul. Szewskiej do budki na rogu plant.

Obr. dr. *Bross* obcuje przy swym wniosku o zarządzenie wizji lokalnej.

Świadek *Mazurkiewicz* zeznaje, że osk. *Gebel* chwalił się przed nim, że dostał karabin od jakiegoś „Kindra” i chodził z tym karabinem po ul. Dunajewskiego.

Sw. *Józef Baran*, pomocnik w fabryce Zieleniewskiego, zeznaje co do oskarżonych Nawrotów i Sudka. Widział obu Nawrotów, jak przed przejazdem ufanów przez ul. Florjańską stali z karabinami pod Izba handlową. Koło południa widział osk. Sudka, jak z opaską na ramieniu stał pod Domem Rob. z karabinem.

Przew. (do osk. Nawrotów i Sudka): Czy byliście tam?

Osk. *Nawrotowie*. Nie byliśmy.

Osk. *Sudek*. Byłem po południu około godz. 3, ale bez karabinu.

Sw. *Baran* obcuje przy swych zeznaniach.

Obr. dr. *Bross* stawia wniosek o zasięgnięcie wiadomości, czy prawdą jest, że świadek w początkach listopada był w areszcie śledczym, czemu świadek przeczy, jakkolwiek w protokole policyjnym podano, że nie można go było z tego powodu przesłuchać.

Trybunał, po cichej naradzie, odrzucił wniosek z motywem, że nie jest to dila sprawy istotne.

Sw. *Ludwik Redyk* widział osk. Andrzeja Nawrotów około godz. 12 na ul. Szpitalnej bez karabinu.

Sw. *Mazurek* zeznaje, że widział Guzika po 12 w poł.

Dr. *Bogdani*. Pan chwalił się, że strzelał z za krzaka.

Sw. Chwaliłem się przed stróżką. Na śledztwie cofnąłem te „opowieści”.

Dr. *Bogdani*. A opowiedział pan o Guziku, że strzelał.

Sw. *Kmiecowa*, żona osk. *Kmiec*, stróża domu przy ul. Jagiellońskiej, opo-

wiada, że mężowi jakiś inwalida dał karabin, ale mąż zaraz go odrzucił.

Dr. *Heski*. Ten inwalida był ślepy na lewe oko?

Sw. Tak.

Dr. *Heski*. On wszędzie był.

Sw. *Józio Wąs*, 12-letni chłopczyk, opowiada, że widział p. *Kmiec* w bramie bez karabinu; po chwili jakiś podrostek bez nogi i z zawiązanym okiem dał *Kmiec*owi karabin. *Kmiec* nie strzelał.

Sw. *R. Fijał* zeznaje, iż osk. *Sudek* chwalił się, że strzelał. On się tak przechwalał.

Sw. *Barański* zeznaje o Ryłce, że chwalił się, iż policjanta zamknął, strzelał z „leworweru”. Powiedziałem mu, że jest błazen.

Sw. dr. *Wiktor Peiper* opowiada, jak jacyś ludzie wpadli do jego mieszkania. Nie była to straż robotnicza, ale jakieś indywiduum. *Kmiec* widział świadka przez minutę z karabinem. W podwórzu był ufan z koniem. Kobiety napiły konia, a ufanowi dały mleka i chleba.

Sw. *Fr. Zychiewicz*, lat 10, cofa zeznanie, złożone w policji co do osk. *Knutla*, i twierdzi, że zeznał tam dlatego, iż bili go w policji. W sądzie bał się pana sędziego (płacz).

Przew. Dlaczego płaczesz? Może się boisz, żebyś teraz nie powiedział prawdy?

Sw. płacze głośno i mówi: Bałem się sędziego.

Po zeznaniach jeszcze kilku świadków dowodowych, rozprawę odroczone do poniedziałku.

Obrady Sejmu.

Sesja druga

Posiedzenie 139.

Na posiedzeniach sobotnich Sejm świeci pustkami, o ile niema głosowania. Wczoraj głosowania nie było, posłów więc zebrało się bardzo niewiele.

Popisał się wczoraj minister oświaty p. *Miklaszewski*. P. *Miklaszewski* jest osobie człowiekiem porządnym, fachowcem w swoim zakresie — szkół zawodowych — dobrym, ale nie ma żadnych danych na ministra oświaty. Skompromitował się też wczoraj bardzo gruntownie i jako minister, i jako mówca parlamentarny. W sprawie konkordatu z Rzymem p. *Miklaszewski* miał tylko tyle do powiedzenia, że konkordat ten się robi. Na uwagi, rzucane z tego powodu z lewicy, p. *Miklaszewski* odpowiedział, że on — minister wyznań religijnych! — uznaje się za niekompetentnego w tej sprawie! Posłom zaś oświadczył, że będą kompetentni dopiero wtedy, gdy projekt poda im się do ratyfikacji. Wszystko to razem znaczy, że projekt trzyma się przed społeczeństwem w absolutnej tajemnicy, a by nie zdradzić, że „niekompetentnemu” Rządowi dyktują konkordat — biskupi.

Potem p. *Miklaszewski* ośmieszył się... *Esterka*, zestawiona z *Berkim* *Joselowiczem*.

Potem jeszcze sprowokował mniejszości narodowe, mówiąc w jakiś mętny i nieдорęczny sposób o „psychozie”.

Za to *Chjena* była bardzo zadowolona z p. *Miklaszewskiego*, chociaż mu się tak spodobała — *Esterka*...

BUDŻET MINISTERJUM ROLNICTWA. (dalsza dyskusja).

Pos. *Gaulikowski* (Piast). Rolnictwo musi poważnie się liczyć z konkurencją Ameryki oraz konkurencją Rosji, która dźwiga się z upadku i staje się poważnym konkurentem na rynku światowym. Należy domagać się od Rządu równouprawnienia rolnictwa z przemysłem. Pomoc kredytowa niezbędna jest dla poprawy gospodarstw rolnych, na karmację, na drenowanie, na zalesienie, na szkolnictwo rolne.

Pos. *Barański* (Wyzw.). Należy obciążyć budżety innych działów i wydatkować na szkolnictwo.

Pos. *Stolarski* (Wyzw.) uważa wydatki na łowectwo reprezentacyjne za rozrzutność. Lepiej ta pieniądze obrócić na zwiększenie produkcji mięsa.

Minister *Janicki*. Budżet jest tak glodowy, że nie wyobrażam sobie, aby się dało jeszcze coś skreślić. Następnie p. minister udzielał wyjaśnień w innych sprawach, poruszanych przez mówców.

Pos. *Bratuli* oświadcza w imieniu klubów u-

Szkodliwa książka

(*Wl. Studnicki*, Zarys państw Bałtyckich. Nakładem Towarzystwa Wydawniczego „Ignis”. Spółka akcyjna Warszawa).

Powstanie na gruzach carskiej Rosji całego szeregu nowych państw, które zdołały wywalczyć sobie niepodległość, wzbudziło naturalne zainteresowanie ich bytem i stanem. Mało u nas dotychczas wie się o państwach bałtyckich, związanych z nami wspólnością interesów. Wprawdzie wielu Polaków odbywało dawniej studia na politechnice w Rydze lub na uniwersytecie w Dorpacie, lecz są to ludzie starszego pokolenia, którzy z istotną Łotwą, lub Estonją niewiele wspólnego mają. Znają oni burzów i korporantów niemieckich, znają dawną biurokrację rosyjską, która przepływała do gubernji estlandzkiej lub liflandzkiej po złote runo, znają baronację, znają kolonję polską, naówczas bardzo liczną, a dziś zdziesiątkowaną, ale mało kto z nich odczuwał pragnienie zaznajomienia się z ludem łotewskim i estońskim.

Przed wojną o ludach zamieszkujących kraje nadbałtyckie, mało kto pisał. Jedynie Finlandja doczekała się ciekawego opracowania (znana książka tow. St. Posnera). Na tle nowych stosunków, jakie powstały po wojnie pojawiły się w ostatnich latach dwie broszurki: *Maliszewskiego* i *Kellera*, poświęcone stosunkom polsko - łotewskim. Ostatnia z nich ostro piętnuje egoizm warstwy szlacheckiej w Letgalji, pierwsza odznacza się wielką sumiennością i obiektywizmem.

Pierwszą większą pracę, po której, jak słychać, ma się ukazać parę innych, dał obecnie *Wład. Studnicki*, znany i niepoprawny ideolog oparcia polityki polskiej na przymierzu z Niemcami, wielbiciel monar-

chji i przeciwnik reform demokratycznych. *Studnicki* oparł swą pracę na materiałach, zgromadzonych w Min. Przemysłu i Handlu, jak również na obfitych najnowszych danych dostarczonych mu przez władze łotewskie podczas ostatniego jego pobytu w Rydze. O danych tych *Studnicki* pisze co następuje: „Odnosząc się krytycznie do obserwowanych faktów i otrzymanego materiału, doszedłem do wniosków innych od udzielanych mi przez uprzejmych informatorów”.

Chwalebna to rzecz krytycyzm. Żałować jedynie wypada, że krytyczne metody nie zostały zastosowane przy zbieraniu materiału od informatorów innej kategorii, a mianowicie od szowinistów i reakcjonistów niemieckich z baronem *Firksem* na czele, na którego *Studnicki* parokrotnie w swej pracy się powołuje. Zapewne z góry powzięte poglądy autora na misję dziejową niemiecką nad Bałtykiem stanęły na przeszkodzie obiektywnej ocenie stosunków i osłabiły znaczenie książki, bogatej w dane, dotyczące gospodarczych stosunków w trzech państwach bałtyckich. Z danych ekonomicznych, znajdujących się w książce, nie dadzą się wcale wydedukować polityczne wywody autora, mające swe źródło wyłącznie w jego sympatiach politycznych.

Największym stosunkowo obiektywizmem odznaczają się działy, dotyczące Finlandji i Estonji, chociaż i tutaj autor występuje bezstronnie dążeniem fińskim do wyemancypowania się od Szwedów, oraz estońskim — w stosunku do Niemców. Autor jest zdania, że Finlandja zawdzięcza wszystko szwedzkiemu żywiołowi i zapomina o ogromnych zdobyczach narodu fińskiego na polu kulturalnym od chwili wyemancypowania się z pod wpływów szwedzkich, coraz bardziej gasnących.

Polemiczna żyłka autora, którą znają wszyscy mający z nim kiedykolwiek do czynienia, budzi się na dobre, gdy zaczyna o-

mawiać stosunki łotewskie. *Dynaburzanin* z pochodzenia, *Studnicki* nie potrafi o stosunkach tych spokojnie pisać. Zrozumiałem jeszcze byłoby, gdyby afekcją dotyczyła jedynie stosunków polsko - łotewskich, które rzeczywiście pozostawiają dużo do życzenia, choć są przez autora przedstawione przesadnie. Dlaczego jednak *Studnicki*, opisując walkę wiekową ludu łotewskiego z najezdnym żywiołem krzyżacko - niemieckim, staje zawsze po stronie tego ostatniego, doprawdy trudno zrozumieć. W działalności tych rabusiów, którzy tępiłi wszystko ogniem i mieczem, *Studnicki* widzi jedynie „zasługi misyjne”; zdaniem autora, rola ich polegała na tem, że „karali oni za wszelkie gwałty, dokonywane w kraju”.

Autor zachwyca się działalnością kulturalną żywiołu niemieckiego nad Bałtykiem, osądzoną bezapelacyjnie przez historję, i nawet w takim fakcie, że Łotysze są „rośli, fizycznie silni i pod względem kultury materialnej, a zwłaszcza kultury pracy znacznie wyżej stoją od chłopów rosyjskich” (str. 89) widzi nie fizyczne i duchowe zalety rasy, lecz rezultat dodatniej działalności Niemców bałtyckich.

Dla pracy kulturalnej Łotyszów, prowadzonej w niesłychanie trudnych warunkach, pod podwójnym uciskiem — rosyjskim i niemieckim, *Studnicki* nie ma najmniejszego uznania, lekceważy ją całkowicie. Literatura łotewska jest przez niego całkowicie zlekceważona. O prasie łotewskiej, która niedawno święciła stoletni jubileusz, pisze, niezgodnie z prawdą, że powstała dopiero w roku 1856 (str. 86).

Studnickiego to dziwi i oburza, że Łotysze po odzyskaniu niepodległości zapragnęli pozbyć się niemieckiego pokostu i dążyć do wysunięcia żywiołu łotewskiego na plan pierwszy. Ten objaw jest chyba zupełnie naturalny u narodu zdrowego, mają-

cego do czynienia z wrogiem chytrym i opierającym się na przewadze materialnej, zdobytej czynami gwałtu. Z szerszymi warstwami niemieckiego ludu bałtyckiego Łotysze prędzej czy później się porozumieją. Już dziś powstają wśród Niemców kierunki pojednawcze, lecz utrwaleniu się ich przeszkadzają tendencje polityczne baronów niemieckich, zmuszających całe społeczeństwo niemieckie do służenia ich egoistycznym celom.

Nieprawdą jest, co pisze *Studnicki*, że bez Niemców Łotwa byłaby dziś prowincją Rosji bolszewickiej. Natomiast nie ulega żadnej wątpliwości, że, gdyby nie porażka, zadana przez nich niemieckim ochotnikom pod Wenden, byłaby dziś ona prowincją Rzeszy niemieckiej. Łotysze dla zdobycia niepodległości ponieśli ogromny wysiłek krwi i mienia, w przeciwnieństwie do Litwy kowieńskiej, której niepodległość darmo się dostała. Łotysze musieli podejmować nierówną walkę kilkakrotnie, niekiedy równocześnie na obu frontach.

Uznanie *Studnickiego* dla łotewskiego zdrajcy stanu, pastora *Niedry*, można sobie tłumaczyć tem jedynie, że *Studnicki* nie dowierza zdolnościom państwowotwórczym narodów chłopskich i radby je widzieć pod wiecznym protektorem narodu mocniejszego kulturalnie. O lekceważącym stosunku St. do łotewskiej niepodległości świadczy również ciepły stosunek do jednego z „niedrystów” redaktora *Polisa*, ukaranego niedawno przez władze za prowokacyjny antypaństwowy artykuł pod tytułem: „Co dała Łotwie niepodległość?” (str. 127). Skądinąd znowu widać (str. 127), że republikański ustrój Łotwy nie znalazł łaski u autora.

Nawet w sprawie odebrania protestantom niemieckim i oddania katolikom kościoła św. *Jakóba*, niegdyś przyznanego katolikom przez *Stefana Batorego*, *Studnicki*

śrańskie i białoruskie, iż kluby te będą głosowały przeciwko budżetowi Ministerstwa Rolnictwa na znak protestu przeciwko rabunkowej gospodarce, uprawianej w lasach na kresach. Gospodarka w tych lasach jest pośpieszna, chaotyczna i rujnująca i wywiera wrażenie, jakby Rząd polski nie miał pewności co do posiadania tych ziem.

Po przemówieniu p. Żółtowskiego, dyskusję zakończono i przystąpiono do budżetu Min. Wyz. Rel. i Ośw. Publ.

BUDŻET MIN. WYZN. REL. i OŚW. PUBL.

Refer. p. Rymar (Zw. L.-N.) podaje ciekawe cyfry o stanie szkolnictwa w Polsce.

Rodzaj szkoły	Ilość	Liczba naucz.	Liczba uczniów
Szkoły powsz.	30.381	65.663	3.395.376
„ średnie	740	12.500	211.000
„ zawodowe	747	4.800	39.000
„ wyższe	15	1.000	40.000
„ roln. i spec.	60	1.000	—
Seminaria	195	3.700	30.000

Ogółem jest w Polsce dziewięćdziesiąt kilka tys. nauczycieli i do 4 mil. młodzieży szkolnej, gdy w r. 1919 było szkół tylko 15.000 i nauczycieli 37 tysięcy. Najwięcej analfabetów liczy b. zabór rosyjski (599 na tysiąc mieszcz., powyżej 10 lat). B. zabór austriacki — 282 i b. zabór niemiecki — 121 na 1000 mieszkańców powyżej 10 lat. Pomimo wzrostu liczby szkół, sieć nie jest jeszcze pełna. Jeszcze około miliona młodzieży jest poza szkołą. Aby szkolnictwo ogólne i zawodowe było wyposażone w potrzebne pomieszczenia, potrzeba wybudować 80 tys. sal kosztów do 2 miliardów złotych. Następnie referent kolejno omawia poszczególne pozycje budżetu i przewiduje, że w niedalekiej przyszłości będziemy mieli tysiące ludzi z seminaryjnym i filozoficznym wykształceniem, lecz bez możliwości otrzymania posady. Dlatego należy większą uwagę zwrócić na szkolnictwo zawodowe.

Dalej referent zaznacza, że należy odczytać specjalną opiekę szkolnictwu prywatnemu, które ma za sobą wielkie zasługi, a obecnie poczęści wyręcza Rząd, który nie może zapewnić ludności dostatecznego i bezpłatnego nauczania. Z innych danych cyfrowych, wymienionych przez p. Rymara, ciekawym jest stosunek procentowy budżetu oświatowego do ogólnego budżetu w różnych państwach. Czechy wydają na oświatę 7,5%. Rumunia 8%, Francja 12%, Polska 15,7%, Anglia 17% całego budżetu.

Minister oświaty Miksański omawia najpierw sprawy administracji i stosunków nauczycielskich w poszczególnych dzielnicach Polski oraz stwierdza ubytek sił nauczycielskich, które przeniosły się do innych zawodów tak, że do redukcji nie trzeba było się uciekać. Zaprzecza pogłoskom o redukcji szkół i stwierdza przy protestach mniejszości narodowych, że ani jednego rozporządzenia o zamknięciu szkoły Ministerjum nie wydało. Dalej minister mówi, że w dziedzinie wyższego nauczania Państwo w ciągu 5 lat zrobiło bardzo wiele, pomimo wielkich braków tak w dziedzinie personelu, jak bibliotek, laboratoriów, pomocy naukowych i budynków. Politechnika warszawska liczy zgórą 5.000 studentów, lwowska 3.000 studentów, a przecież obie były budowane na wiele mniejszą liczbę słuchaczy. Gdzie jest miejsce na 1-go studenta, z konieczności siedzi ich 10. Młodzież i profesorowie byli odrywani od studiów na front. Na profesorów spada bardzo wiele obowiązków. Mimo to praca postępuje korzystnie, kresowe miasta, Wilno i Lwów, tętnią życiem naukowym i grupują nie tylko Polaków, ale i obcych. Mamy na uniwersytetach 670 Rusinów, oprócz tego młodzież jugo-słowiańska, rosyjska, łotewska, litewska i inna.

stoi całkowicie po stronie niemieckiej. Innego zdania, niż Studnicki, byli miejscowi Polacy, którzy jednomyślnie podczas referendum odmówili poparcia niemieckim wnioskowi. Zresztą statystyka wykazuje, że ludność ewangelicka miała więcej kościołów, niż to odpowiadało jej liczebności i wiadomo, że kościoły te stały zawsze pustkami.

O wybitnych działaczach łotewskich Studnicki ma tyle tylko do powiedzenia, że był jakiś Ullman, który potem stał się Ullmanem, a przedtem był handlarzem świń i mówił po angielsku. O Mejerowiczu nie dowiadujemy się nic więcej, jak to, że był buchalterem z Moskwy i przywieziono go na okęcie angielskim. O ich zasługach przy utworzeniu Państwa łotewskiego ani słowa. Studnicki nie ma też ani słowa uznania dla olbrzymiego postępu, dokonanego na Łotwie we wszystkich dziedzinach życia w ciągu 5 lat ostatnich. A przecież ten postęp rzuca się w oczy.

Książka Studnickiego jest tendencyjna i przyniesie mogłaby wielką szkodę stosunkom polsko-łotewskim, gdyby nie wiedzieliśmy, że za Studnickim nie stoi żadna grupa polityczna. Szczególnie przykre wrażenie czynią pogroźki porozumienia się z Rosją kosztem Łotwy, co dotychczas czynili jedynie mniej odpowiedzialni z polityków endeckich.

W książce jest dużo błędów. Dotyczy to zwłaszcza nazwisk łotewskich, które wszystkie bez wyjątku uległy przekręceniu (prezydent „Czaukce” zamiast Czakste, „Reinis” zamiast Rainis, „Manders” zamiast Menders, „Badrys” zamiast Bebrys i wiele innych). To samo dotyczy nazw pism łotewskich.

Wydanie tej książki przez firmę „Ignis” jest chyba nieporozumieniem.

J. Krzesławski.

Po omówieniu spraw kultury i sztuki Minister powiada:

Przechodzę do działu wyznań (Wrzawa na ławach mniejszości). Praca nad konkordatem z Rzymem jest ukończona. Prócz też zasadniczych są również aneksy (Głos na lewicy: Jakże?) Nie ma rzeczą natem miejscu w to wchodzić. (Głos na lewicy: Kto z nas niekompetentny, czy my, czy Pan Minister) Ja jestem niekompetentny (Na lewicy brawa) A pan poseł będzie kompetentny, gdy ta sprawa przyjdzie do ratyfikacji. (Brawa na prawicy) Następnie projekt ustawy o autokefalii cerkwi prawosławnej przedłożony już został władzom cerkiewnym. (Wielka wrzawa na ławach mniejszości. P. Paweł Wasyńczuk: Ile pan zapłaci Dionizemu? Wrzawa trwa. Wicemarszałek Gdyk dwukrotnie przywołuje p. Wasyńczuka do porządku. P. Zaluska: Niesłychane, żeby polski minister nie mógł przemawiać w polskim Sejmie. P. Głabiński: Od czego regulamin? Wrzawa. Wicemarszałek przywołuje p. Wasyńczuka do porządku z zapisaniem do protokołu. P. Wasyńczuk: Ja sam opuszczę salę, bo Pan Marszałek jest stronniczy! Parobek endecki!) Przekazywanie cerkwi na kościoły wykonane jest częściowo tylko, w razie sporów jest wstrzymywane do chwili uzyskania podstaw prawnych ustawowych.

Co się tyczy ludności moższewskiego wyznania, to Rząd przeprowadził wybory do gmin wyznaniowych w myśl istniejących ustaw. Wybory odbyły się bez nieporozumień pierwszy raz od czasów Wielopolskiego (P. Prylucki: Bardzo dziękujemy!) Fakty te dowodzą, że Rząd postępuje według zasad Konstytucji i prawa (Głos: A czy zabieranie cerkwi jest też zgodne z Konstytucją? P. Prylucki: Domagamy się świeckiej ordynacji). Co się tyczy innych wyznań (P. Spickerman: A gdzie schowana ustawa o Zborze Ewangelickim?), to projekty uregulowania tych spraw są w opracowaniu i zostaną niebawem przedłożone Wysokiej Izbie.

Przechodzę teraz do polityki mniejszościowej. Polska szczyści się tradycją wolności (Głos: na papierze). Ludność żydowska dała nam takich Josełowiczów. Majzelów, taką Esterkę (Wielka wesołość) (Głosy: To się panu udało) Żydzi mają według ich informacji 15% analfabetów, w szkołach średnich stanowią 23%, a w wyższych 25%. Ten stan nie pozwala stwierdzać uposiedzenia, o jakim mówią ciągle dla agitacji antypolskiej wewnętrznej i międzynarodowej. (Brawa na prawicy. Wielka wrzawa na ławach mniejszości. Bicie w pulpity. Głos na ławach Wyżłowa: Pan Minister mówi niepoważnie). Ataki na Rząd polski są psychologiczną konsekwencją akcji przeciw rządowi zaborczym, jest to psychoza powstała na tle systemu, który istniał 150 lat (Głos: Ładna psychoza. Mielśmy 200 szkół, a mamy teraz 20. P. Wojewódzki: To skandal taki minister. Przewodniczący przywołuje p. Wojewódzkiego do porządku. P. Sanojca: Taką mowa to akt samobójstwa). Polska niedawno dopiero uregulowała swe granice i teraz przystępuje do zagadnień szkolnictwa (Wrzawa na ławach mniejszości trwa. P. Roguła powstał przywołany do porządku, hałas nie ustaje i mniejszości narodowe wśród okrzyków wychodzą z sali).

P. Chrucki (Klub Ukr.) Polityka rządu wobec cerkwi jest wroga i antykonstytucyjna. Cerkiew nie może rozporządzać swym majątkiem, przekształca się cerkiew na kościoły, dopuszczając się gwałtów i świętokradztwa. Tylko sobór może rozporządzać ziemią cerkiewną, tak jak w kościele katolickim musi być porozumienie z Rzymem. Żadamy tylko równouprawnienia z kościołem katolickim. Cerkwie tymczasowo oddane kościoły, są gruntuje przerabiane, to samo ma się zrobić z katedrą w Chełmie. Rząd gwałci samorząd cerkiewny, narzuca jej swój ustrój, 4 opornych biskupów wydalono, a skutkiem tych stosunków było zabójstwo metropolity Jerego przez Smaragdę. W sprawie autokefalii Rząd zwrócił się do patryarchy konstantynopolskiego, choć opinia jego nie jest w tem miarodajna. Starostowie wymuszają na duchownych prawosławnych zgodę na autokefalię. Żadamy tylko, aby Rząd dał spokój ludności prawosławnej, aby zapomniał o istnieniu cerkwi, a te 160 tysięcy złotych, które asygnował na inne wyznania, niech sobie zachowa. Wnosimy też o skreślenie z preliminarza całej owej sumy 160 tysięcy złotych.

P. Zerbe (Zjedn. Niem.) Czekamy dotąd naprzędno na zrealizowanie naszych praw w zakresie szkolnictwa. Rząd wywłaszcza majątki szkolne. W pewnej wsi domagają się od inspektora otwarcia szkoły niemieckiej przedstawiając spis dzieci niemieckich, oświadczył, przejrzawszy go, że wiele z tych dzieci nosi polskie nazwiska i zostały gwałtem zgermanizowane a teraz powinny powrócić do gniazda rodzinnego (Głos na prawicy: Słusznie) A czy powiedział by pan „słusznie”, gdyby Niemcy to samo chcieli powiedzieć o dzieciach Langnerów, Hübnerów i Piltzów?

Mówca uskarża się na zamykanie tych szkół niemieckich na terenie wielkopolskim, które nie mają 40 uczniów. Duchowieństwo polskie i organizacje powstańcze kierują swoje ataki przeciw takim rodzicom. W Hucie Laury szkoła powszechna niemiecka została rozbита bombą. Szkoła niemiecka w Orzechowie na G. Śląsku została dwa razy zamknięta przez powstańców.

Mówca kończy rezolucję, by Rząd wniósł do Sejmu jaknajrychlejszą ustawę o szkołach dla wszystkich mniejszości narodowych, a tymczasem starał się o to, żeby żadnej szkoły mniejszości nie zamykano tak, żeby aż do uchwalenia tej ustawy przez Sejm status quo zostało zachowane. Klub mówcy będzie głosował przeciw budżetowi.

Na tem dyskusję przerwano.

Następne posiedzenie we wtorek o g. 2 po południu. Na porządku dziennym dalsza rozprawa budżetowa

Nasze wnioski i interpelacje.

Tow. Ziemiński złożył interpelację z powodu zamierzonego przez p. Moskalewskiego (wszędzie ten jegomość!) przeniesienia Urzędu emigracyjnego z Min. Pracy do Min. spr. zagr.

Zwracamy uwagę na tę interpelację, która tak jaskrawo ujawnia polityczno-partyjny charakter całej dezorganizacyjnej akcji p. Moskalewskiego. Przeniesienie Urzędu z jednego min. do drugiego nie ma wspólnego ze sprawą „oszczędności”. Ale p. Moskalewski zwalcza Min. pracy — więc chce mu odjąć Urząd, jaknajściślej związany z całą działalnością tego Min. Pragnie go natomiast przenieść do Min. spraw zagr., gdzie niedorozwinięte dyplomaty całą rzecz zapaskudzą. Ale będzie kilkanaście nowych posadek dla Chjny!

Tow. Wolicki złożył interpelację z powodu grabienia majątków państwowych na Kresach przez obszarników, przytaczając w załączniku 7 dokumentów w tej sprawie. Tow. Wolicki już poprzednio interpelował w tej sprawie, ale władze nie zwróciły żadnej uwagi na tę systematyczną grabież. Tow. Wolicki ponawia interpelację, podając nowe materiały.

Czy tym razem skutek będzie lepszy? Na to trzeba by gruntownej zmiany polityki kresowej.

Towarzysze z Z. P. P. S. wnieśli interpelację w sprawie nadużyć policji pow. Chełmińskiego (Pomorze).

Dnia 21 maja w majątku Zygląd, pow. Chełmińskiego, odbywało się w mieszkaniu delegata A. Lubańskiego zebranie Zw. Zaw. Rob. Roln. Przed zebraniem administrator majątku Pawłowski i posterunkowy z Unistawia Kisielewski chcieli: jak mówią, „wiec” rozwiązać. Lecz wobec stwierdzenia przez zebranych, że to nie jest wiec a zebranie miesieczne członków Związku, zaniechali swego zamiaru.

Nazajutrz, gdy Lubański powracał z całodzienną podróżą, którą dbył, w celu poszukiwania pracy, został napadnięty przez posterunkowego Kisielewskiego, który go aresztował, przy czym uderzył go kilkakrotnie w pierś. Gdy żona Lubańskiego prosiła policjanta, by pozwolił jej mężowi coś zjeść w domu, gdyż nie jadł od rana, Kisielewski obmucił ją stekiem wyzwick i uderzył. Gdy sąsiedzi stanęli w obronie bezbrodnej kobiety K. wyjął bagnietę i przebił robotnikowi Ant. Chila rękę na wyrost, poczem zaczął strzelać z karabina. Administrator Pawłowski, który nadbiegł zachęcał K. do dalszego strzelania i dopadłszy Lubańskiego, zaczął ją bić po twarzy, aż zemdlą. Gdy się ocknęła Kisielewski i Pawłowski zabrali ją do kancelarii majątku bijąc ją po drodze i w kancelarii. Lubańska przetrzymano do 3 w nocy w szpitalu.

Następnego dnia o godz. 11 wiecz. do majątku przybyła policja w większej liczbie i na czele z administratorem poczęła dobijać się do mieszkających robotniczych, otwierających brutalnie wyrzucano na dwór i pędzono do kancelarii majątku, gdzie spisano protokół. Przytem robotnika Wenkowskiego aresztowano. Nazajutrz dn. 23 maja znów przybyła policja i znów wezwano 3 ludzi do protokołu, których biciem zmuszono do podpisania.

Interpelanci domagają się położenia kresu nie normalnym stosunkom policyjnym w kraju i przeprowadzenia śledztwa i ukarania winnych w opisanej sprawie.

Kronika parlamentarna.

W SPRAWIE WYPADKÓW LISTOPADOWYCH.

(P. A. T.). W odpowiedzi na interpelację pos. Bobrowskiego i tow. w sprawie b. wojewody krakowskiego Gałęckiego p. Min. Spr. Wewn. po porozumieniu się z p. Min. Spr. Wojskowych, udzielił wyjaśnień, w których mówi m. in.: w związku z listopadowymi wypadkami, wojewoda Gałęcki został natychmiast odwołany z Krakowa, a następnie przeniesiony w stan nieczynny. Dochodzenia sądowe — karne z powodu wspomnianych wypadków zostały ukończone i obecnie odbywa się rozprawa sądowa. Dochodzenia administracyjne jako takie nie były prowadzone, albowiem od pierwszej zaraz chwili śledztwo sądowe, prowadzone przez delegata Min. Sprawiedliwości, objęło całokształt sprawy. Nie mniej jednak nadzwyczajna komisja sejmowa do zbadania wypadków jest w posiadaniu sprawozdań, z których jedno przedłożył wojewoda Gałęcki, a drugie podsekretarz stanu Olpiński, wydelegowany do Krakowa dla zlikwidowania zająć. Cały dalszy materiał Min. Spraw Wewn. przesłało do użytkowania władzom sądowym.

KOMISJA OŚWIATOWA.

Na sobotnim posiedzeniu Komisji Oświatowej przyjęto w 2 i 3 czytaniu projekt ustawy o zmianie niektórych przepisów ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich. Nowela rozszerza przepisy na wydziały artystyczne, zaliczając do szkół akademickich Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie. Przyjęto również na propozycję tow. Jana Smulikowskiego i posła Z. Nowickiego, że do studiowania na wydziałach w szkołach artystycznych mają być dopuszczane osoby również odznaczające się specjalnymi zdolnościami w dziedzinie sztuki, które ukończyły seminarium nauczycielskie lub zawodową szkołę o charakterze szkoły średniej

Nadto przyjęto rezolucję, wzywającą Rząd do wniesienia ustawy o szkołach wyższych artystycznych.

Kronika polityczna.

P. MOSKALEWSKI.

P. Chaciński (Ch. D.), mianowany przez p. Marszałka referentem projektu ustawy o pełnomocnictwach, zwrócił się do p. Moskalewskiego z żądaniem informacji, jakie urzędy i jak zamierza reorganizować. W projekcie bowiem powiedziano zupełnie ogólnikowo o reorganizacji władz administracyjnych. P. Moskalewski odmówił odpowiedzi.

A więc p. Moskalewski, żądając olbrzymich pełnomocnictw (bo pełnomocnictwa są przede wszystkim i w największej mierze przeznaczone dla niego) — wprost cynicznie kpi sobie z Sejmu, odmawiając wyjaśnień, co zamierza uczynić. I to p. Grabski nazywa „ustawą ramową”!!

Rządy tego pana są wprost prowokacją.

KŁAMIE, JAK KOMUNIKAT...

Wczoraj, podając komunikat p. Kiedronia o delegacji robotników górnośląskich, wyrażaliśmy przekonanie, że w komunikacie nastrój robotników przedstawiono zupełnie fałszywie. Jakoż dowiadujemy się, że delegacja mówiła z p. Kiedroniem całkiem innym językiem jak on to przedstawia. Delegacja oświadczyła, że warunki przemysłowców są bezwzględnie nie do przyjęcia.

P. Kiedroń komunikatem swoim chciał wywołać wrażenie, że robotnicy, jeżeli on im każe, przyjmą pokornie bezcelne żądania przemysłowców, ale on jest tak łaskaw, że wytarguje dla robotników pewne ulgi...

Górnicy jeszcze raz mogą się przekonać, że p. Kiedroń jest ich podstępny wrogiem.

ZAMACHU NA PANCERKE NIE BYŁO.

Dochodzenia, przeprowadzone w sprawie zamachu na pociąg pancerny „Danuta”, dokonane rzekomo na linii Landwarowo - Wilno, stwierdziły, że żadnego zamachu nie było. Wersja o zamachu powstała stała, że na torze pozostało kilka kamieni, pozostawionych przez bawiące się tam dzieci. (PAT)

POSEŁ POLSKI W TURCJI.

We środę 25 b. m. został przyjęty przez J. E. Kemala Paszę poseł nadzwyczajny w Turcji p. Roman Knoll wraz z członkami poselstwa radcą Guentherem, sekretarzami Dzieduszyckim i Gosiewskim oraz pułk. Bobickim, attaché wojskowym. Kemal Pasza w odpowiedzi na przemówienie posła Knolla, położył nacisk na prawdziwą przyjaźń, istniejącą między obu państwami, wyrażając nadzieję, iż stosunki polsko-tureckie w przyszłości winny być jeszcze bliższe niż za dawnych czasów, dla większych jeszcze korzyści i wspólnych interesów, jak również i dla rozwoju cywilizacji i pokoju światowego. Orkiestra odegrała dwukrotnie hymn polski. Kompania prezentowała broń. Po przemówieniach poseł Knoll przedstawił członków poselstwa i był przedstawiony żonice Kemala Paszy p. Latise Chanun. (PAT)

Spółczesne międzynarodówki socjalistyczne.

Odczyt tow. tow. posłów Diamanda i Kwapińskiego.

Sprawozdanie z działalności Międzynarodówki Socjalistycznej, które składał wczoraj w sali O. K. R. P. P. S. tow. poseł Diamand poprzedził prelegent szerokim rzutem, głęboko ujmującym doniosłe zagadnienia narodowości i międzynarodowości, pokoju i wojny. W zwykły tow. Diamandowi barwny i jasny sposób roztrząsał on wszystkie sprawy związane z kwestią Międzynarodówki. Tow. Diamand stwierdził, że zewnętrzny wygląd konferencji Międzynarodówki uległ poważnym zmianom. Dawniej było to zebranie wielkich, szlachetnych marzycieli, którzy rozprawiali o tem, jak się kiedyś świat urządzi. Były tam największe duchy ludzkości: Jaures, Bebel, Victor Adler.

Dziś w Biurze rozprawia się nie o rzeczach, ale o wielkich, lecz odległych, a o sprawach codziennych, praktycznych. I ludzie są inni. Schodzą się nie marzyciele, a reprezentacje rządów, państw. Delegaci mają za sobą siłę zorganizowanego proletariatu; mogą wiele rzeczy przeprowadzić, i gdy była mowa o ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej, przedstawiciele wielu państw przyrzekli, że socjaliści tej sprawy dokonają. Biuro Międzynarodówki, mówił tow. Diamand, więcej ma władzy za sobą od Konferencji Ambasadorów. Dalsze zaś rozbrojenie świata będzie zależało nie od rejestracji wyrobów wojskowych lub t. p. technicznych środków, a od postępu socjalizmu, który potrafi rozwiązać sporne kwestie między narodami. Postęp socjalizmu zaś — to według słów tow. V. Adlera — kwestia socjalizacji dusz i serc ludzkich.

Na zakończenie ciekawego odczytu opisał tow. Diamand przebieg imponującej demonstracji towarzyszącej wiedeńskiej, o której czytelnicy „Robotnika” już są poinformowani.

Następnie zabrał głos tow. poseł Kwapiński, który ograniczył się do przedstawienia przebiegu obrad wiedeńskiego Kongresu Międzynarodówki Związków Zawodowych, i on podniósł, podobnie jak tow. Diamand, że delegaci polscy byli zawsze pilnie słuchani i odnieśli szereg poważnych sukcesów na terenie międzynarodowym. Dowodem wzrastających wpływów jest m. in. wybór tow. Żulawskiego na członka egzekutywy międzynarodówki zawodowej.

Z powodu późnej pory odczyt tow. Czapińskiego o międzynarodówce oświatowej został odłożony,

TELEGRAMY.

Kryzys faszyzmu.

Nowe gwałty faszystów.

ZNOWU ZAMORDOWANO SOCJALISTĘ.

Rzym, 28 czerwca. — (P. A. T.) Według nadchodzących wiadomości, wczorajszy dzień poświęcony uczczeniu pamięci Matteottiego przeszedł naogół spokojnie. W Mediolanie tylko jeden członek socjalistycznej Izby Pracy został tak poturbowany, że wkrótce potem zmarł.

GWAŁTY FASZYSTÓW.

Rzym, 28 czerwca. (PAT.) Pewien robotnik socjalista w Bolonii, porwany przez przeciwników politycznych, powrócił bez szwanku do domu. Oświadczył on, że po uświadomieniu usiłowania zmusić go do wydania listy członków partii socjalistycznej w Bolonii, czemu jednak kategorycznie odmówił.

Bolonja, 28 czerwca. (PAT.) Kasjer biura partii socjalistów zjednoczonych, który niedawno znikł, oświadczył po powrocie, że został uwięziony samochodem i zatrzymany przez 48 godzin w ciemnym ukryciu, poczem odwieziono go znów autem na gościniec i wypuszczono na wolność.

KU CZCI MATTEOTTIEGO.

Rzym, 28 czerwca. (PAT.) Dzień wczorajszy, poświęcony pamięci zamordowanego posła Matteottiego, przeszedł w zupełnym spokoju i bez żadnych wypadków. Przez ulice stolicy przeciągał pochód aż do miejsca uprowadzenia Matteottiego.

ZEBRANIE OPOZYCJI PARLAMENTARNEJ.

Rzym, 28 czerwca. — (P. A. T.) Grupy opozycyjne odbyły w ciągu dnia wczorajszego szereg zebrań, na których dyskutowano projekt wspólnej deklaracji opozycyjnej. Po ustaleniu treści deklaracji w jednej z sal parlamentu odbyło się zebranie ogólne, na którym Turatti wygłosił mowę, poświęconą pamięci Matteottiego, poczem poseł Tupini odczytał deklarację, przyjętą jednogłośnie. W deklaracji tej stronnictwa opozycyjne przeprowadzają surową krytykę obecnego rządu we Włoszech, zaznaczając, iż słownym obietnicom rządu, zmierzającym do uspokojenia kraju i zapowiadającym zgodę i praworządność, towarzyszą równoległe gwałtowne mowy wybitnych kierowników faszyzmu oraz artykuły prasy faszystowskiej, pełne pogrożeń. Wobec tego opozycja nie może ufać deklaracjom słownym i zanim powróci do parlamentu oczekuje faktów rzeczowych. Jako główne żądanie występuje opozycja zniesienie milicji partyjnej, gdyż bezpieczeństwo obywateli i obrona ich wolności winny być dziełem wyłącznie organów państwowych. W dalszym ciągu deklaracja domaga się bezwzględnego ukrócenia bezprawia oraz przywró-

cenia całkowitej równości praw dla wszystkich. Opozycja nie wypowiada się narażenie w sprawie usunięcia się od prac parlamentarnych, gdyż kwestja ta będzie rozważana w przyszłości. W chwili obecnej grupy opozycyjne stawiają jedynie warunki i czekać będą na konkretne czyny rządu. W zależności od polityki rządu w najbliższych dniach i od jego odpowiedzi, powzięte zostaną ostateczne uchwały.

MUSSOLINI SZUKA RATUNKU W REKONSTRUKCJI.

Rzym, 28 czerwca. (PAT.) PR. „Nouvo Paese” donosi, iż ministrowie złożą nowe ponownie swe teki do dyspozycji Mussoliniego, gdyż w najbliższym czasie ma nastąpić nieodzowna rekonstrukcja gabinetu.

WSZYSTKO NA ZER KAPITAŁU.

Rzym, 28 czerwca. (PAT.) Dzisiejszy filofaszystowski „Messagero” ostro krytykuje wczorajsze ekspozycje ministra finansów de Stefaniego w senacie. „Messagero” twierdzi, że polityka de Stefaniego osiągnęła w rezultacie nie tyle równowagę ekonomiczną całego narodu włoskiego, ile przesuniecie bogactw i zgromadzenie ich w rękach nielicznych potentatów, co dla normalnego życia ekonomicznego kraju jest zawsze zgubne, a może stać się też ciężarem dla rządu. Dziennik wylicza dalej poszczególne kwestje, w których, według niego, polityka de Stefaniego doprowadziła do specjalnie niepomyślnych rezultatów. Słynna sprawa naftowa Sinclair'a polega na ustąpieniu kapitałowi zagranicznemu bogactw naftowych włoskich. „Messagero” kwestionuje solidność firmy Sinclair i zaznacza, że oddanie tak ważnej gałęzi produkcji krajowej konkurencyjnej firmie mieć będzie ten skutek, iż produkcja naftowa Włoch, zamiast się rozwijać, będzie systematycznie przytłumiana. Sprawa banku Disconto, pisze dalej „Messagero”, ujawniła podczas rozprawy sądowej poważne nieprawidłowości. Dziennik kategorycznie krytykuje linię postępowania de Stefaniego w sprawie zakładów w Ansaldo, które z potężnego organizmu przemysłowego rozczłonkowano na szereg drobnych przedsiębiorstw. I tu de Stefani udzielił przystępu kapitałowi zagranicznemu, co sprzeczne jest z linią polityki obecnego rządu we Włoszech, uzależnia bowiem gospodarkę Włoch od często niepożądanych obcych wpływów.

ANTYFASZYSTOWSKIE MANIFESTACJE W NEW-YORKU.

Nowy Jork, 28 czerwca. (PAT.) PR.— Odbyły się tu manifestacje antyfaszystowskie, w których wzięło udział tysiące Włochów.

Rząd Herriota.

OLBRZYMA WIEKŠOŚĆ RZĄDOWA W IZBIE.

Paryż, 28 czerwca. (PAT.) W związku z głosowaniem nad kredytami na pokrycie kosztów okupacji zagł. Ruhr, Herriot postawił kwestję zaufania. Izba uchwaliła żądany przez rząd kredyt 455 głosami przeciwko 26, przyczem socjaliści głosowali za kredytami.

Izba uchwaliła również prowizoryczne miesięczne budżety na okres 5 miesięcy (cinq douziemes) 550 głosami przeciwko 26, przyczem Herriot i przy tej sprawie postawił kwestję zaufania.

Państwa koalicyjne a Niemcy.

ROZMOWA HERRIOTA Z V. HOESCHEM.

Paryż, 28 czerwca. (PAT.) Jak podaje „Temps”, Herriot we wczorajszej swej rozmowie z ambasadorem niemieckim von Hoeschem poruszył sprawę odpowiedzi rządu Rzeszy w kwestji rozbrojenia oraz sprawę przedłużenia układów, zawartych z M. I. C. U. M. Według tegoż dziennika, odrzucenie propozycji rządu Rzeszy w sprawie rokowań o odnowienie wspomnianych układów nastąpiło na skutek decyzji rządu belgijskiego, do którego przyłączyła się również Francja. Jak wiadomo, sprzymierzeńcy pragną w tej sprawie prowadzić rokowania bezpośrednio z przemysłowcami.

Jak głosi komunikat agencji Havasa, Francja i Belgja uważają za zbędne prowadzenie pertraktacji z rządem niemieckim w przypuszczeniu, iż Rzesza pragnie w ten sposób opóźnić wprowadzenie w życie planu Davesa. Konferencja londyńska zajmie się sprawozdaniem rzeczoznawców, pozostawiając jedynie rządowi Rzeszy podjęcie kroków, zmierzających do realizacji planu Davesa przez przyjęcie w drodze ustawodawczej zarządzeń, wypływających ze sprawozdania.

Paryż, 28 czerwca. — (P. A. T.) Herriot, przyjmując w dniu wczorajszym przedstawicieli prasy francuskiej, oświadczył im, że „głos obecnie mają Niemcy”.

„Petit Parisien” zaznacza, że, wypowiadając powyższe zdanie, Herriot chciał podkreślić, iż zarówno Francja, jak i sojusznicy uczynią wszystko, co potrzeba dla urzeczywistnienia planu Dawesa, oraz dla ułatwienia Europie wejścia w erę pojednania z Niemcami, wbrew opozycyjnemu stanowisku, kierowników nacjonalistów Hergta i Tirpitza.

NOTA NIEMIECKA.

Berlin, 28 czerwca. (PAT.) Nota w sprawie inspekcji wojskowej w Niemczech wysłana zostanie dziś do Paryża. W poniedziałek ambasador von Hoesch wręczy ją premierowi francuskiemu. Jak donosi prasa niemiecka, nota zawiera m. in. uwagę, że twierdzenie gen. Nolleta o zapasach broni, przechowywanych w Niemczech, jest niezgodne z prawdą.

KONFERENCJA KANCLERZA Z PRZEDSTAWICIELAMI STRONNICTW

Berlin, 28 czerwca. (PAT.) Marx przyjął wczoraj przewodniczących stronnictwa niemiecko - narodowego i konferował z nimi w sprawie kontroli wojskowej. Posłowie oświadczyli, że przyjęcie noty ambasadorów nie jest możliwe. „Berliner Tageblatt” dowiaduje się, iż kanclerz oświadczył, że wszystkie kompetentne czynniki przekonane są o konieczności przyjęcia tej noty.

Posel angielski w Moskwie.

Londyn, 28 czerwca. (PAT.) „Daily Mail” donosi, iż poseł partii robotniczej Guest mianowany został ambasadorem angielskim w Moskwie.

Zatarg włosko-jugosłowiański.

Rzym, 28 czerwca. (PAT.) Poseł jugosłowiański złożył wobec Mussoliniego wyrazy ubolewania z powodu zajścia na granicy jugosłowiańsko - włoskiej koło miejscowości Redek, przyczem oznajmił, że władze jugosłowiańskie rozpoczęły śledztwo i że będą powzięte odnośne sankcje. Wobec tego jednak, że włoscy urzędnicy celni strzelali również do posterunku jugosłowiańskiego, poseł zaproponował przeprowadzenie śledztwa przez komisję mieszaną. Mussolini zgodził się na tą propozycję.

Dymisja ambasadora japońskiego w Waszyngtonie.

Waszyngton, 28 czerwca. (PAT.) Ambasador japoński w Waszyngtonie wręczył prośbę o dymisję, która została przyjęta.

Posel Stroński „patuje” o posle Strońskim.

LYON, 28 czerwca. (PAT.) Wczoraj rano nastąpiło tu otwarcie kongresu przyjaciół Ligi Narodów Obradowały następujące komisje: do spraw mniejszości, rozbrojenia, prawnicza i ekonomiczna. Polska reprezentowana jest w komisji do spraw rozbrojenia przez prof. Dembińskiego, a w komisji do spraw mniejszości przez posła Strońskiego, Fiedorowicza i Mühlsteina. Na rannym posiedzeniu komisji do spraw mniejszości omawiano kwestję „numerus clausus”, wysuniętą przez prof. Aularda. Po przemówieniach posła Strońskiego i Mühlsteina przyjęto jednomyślnie wniosek prof. Aularda z poprawką posła Strońskiego. Na posiedzeniu popołudniowym delegat ukraiński przedstawił memoriał o położeniu Rusinów i zaproponował odesłanie do Rady Ligi Narodów zażaleń ukraińskich. Przeciwnikami temu wnioskowi posel Stroński i Fiedorowicz. W dwugodzinnej przerwie posel Stroński zabił oskarżenia ukraińskie. Delegat Szwajcarii Bovet wyraził prośbę o skierowanie za jego przemówienie, oświadczając, iż jest przekonany o nieścisłości i przesadzie twierdzeń ukraińskich. Na propozycję p. Boveta wniosek ukraiński odrzucono jednomyślnie.

Katastrofy kolejowe.

Dn. 28 b.m. o godz. 0,27 najechał pociąg pociąg, szyn Nr 603 na stojący pociąg towarowy Nr 6126 na stacji Meino na szlaku Grudziądz-Iłowo w obrębie dyrekcji kolejowej gdańskiej. Wskutek zderzenia są znaczne uszkodzenia w taborze pociągu towarowego, natomiast parowóz i wóz pociągu pociąg towarowy zostały nieznacznie uszkodzone. Palac pociągu pociągów lekkich ranny. Przerwa spowodowana w ruchu trwała 2 godziny. Dochodzenia z ramienia ministerstwa kolei zostały zarządzone. Przyczyną wypadku nieprawidłowe ustawienie zwrotnicy.

Na linii Wilno-Turmont przy wyjeździe ze stacji Nowo-Swieciany wykoleił się pociąg z winy zwrotniczego. Ofiar w ludziach nie było.

— Były prezydent parlamentu Loebe zgłosił w parlamencie niemieckim wniosek aby na cześć zamordowanych ministrów Erzbergera i Rathenau oraz posła socj. dem. Ludwika Franka wystawić pomnik w gmachu parlamentu.

Ruch robotniczy Z życia partii

C. K. W.

W poniedziałek, o godz. 5-ej po poł. w lokalu Z. P. P. S. odbędzie się plenarne posiedzenie C. K. W. Sprawy b. ważne!

Do wszystkich członków i sympatyków P. P. S. powiatu warszawskiego.

OKR. Warszawa Podmiejska podaje do wiadomości, że Zjazd Powiatowy P. P. S. w „dniu propagandy” (13 lipca) odbędzie się o godz. 11 rano w lokalu Zw. Zaw. Robotników Rolnych (Leszno 48).

O. K. R. Warszawa — Podmiejska.

Sekretariat egzekutywy czynny jest w lokalu „Robotnika” we środę i piątek, godz. 7 — 8.

W poniedziałek dn. 30 b. m.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. o godz. 7 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie Nr 6, odbędzie się posiedzenie Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego. O godz. 5 1/2 odbędzie się posiedzenie egzekutywy.

We wtorek dn. 1 b. m.

Dzielnica Wola-Czyste o godz. 7, m. 30, Wolska 44, tow. Adam Szczygiński wygłosi odczyt n. t. „Zamach na demokrację w projektach ustaw samorządowych”.

Dzielnica Wola-Czyste. O godz. 6, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego Dzielnica Powązkowska. O godz. 7, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz. 7 wiecz., ul. Brukowa 29 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7, Czerniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Tramwajowa Org. P.P.S. O godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu tramwajowej org. P.P.S.

Ruch zawodowy

O warunki pracy w przemyśle drukarskim.

W związku z wygaśnięciem w dn. 4-ym lipca umowy zbiorowej w drukarstwie odbyła się onegdaj w Min. Pracy konferencja z udziałem przedstawicieli Rządu, przedsiębiorców i Związków pracowników przemysłu graficznego. Przewodniczył naradom p. inspektor Klott; w dyskusji zabierali głos: p. L. Bogusławski imieniem przemysłowców graficznych, pp. Witkowski i Wierzbicki w imieniu pracowników, redaktor A. Sadzewicz, inspektor Klott, p. M. Niklewicz w imieniu wydawców pism, dr. H. Rygiel, przedstawiciel kół oświatowych i inni.

Dalszy ciąg konferencji odłożony został do poniedziałku na godzinę 12 w południe.

Zw. Prac. Inst. Użył. Publ. w Polsce, Oddział Warszawa II (miejscy) Warecka 7, m. 4. W poniedziałek dnia 30 czerwca r. b. o godz. 4 po poł. w lokalu Związku, odbędzie się Ogólne Zebranie pracowników Wydziału IX-go Kultury i Oświaty.

Niniejszym zawiadamia się czytelników biblioteki, że wydawanie książki odbędzie się we wtorek dnia 1 lipca r. b. od godziny 4 do 8 wiecz.

Baczność Kuchmistrze! W nocy 30 na 1-go o godz. 1 1/2 odbędzie się Walne Zebranie Kuchmistrzów pracujących na pensji, bez różnicy przynależności organizacyjnej. Zebranie odbędzie się w sali robotników miejskich, Warecka Nr. 7.

Strajk pomocników cukierniczych w Poznaniu. W dn. 27 czerwca wybuchł w Poznaniu strajk pomocników cukierniczych.

Pracownicy branży drzewno-leśnej. W poniedziałek dnia 30 czerwca o godz. 8-iej wiecz. odbędzie się w lokalu Związku Pracowników Handlowych i Biurowych (Zielna 25) Konferencja Delegatów firm drzewno-leśnych. Pracownicy wszystkich firm proszeni są o wydelegowanie swych przedstawicieli.

Zw. Rob. Przem. metalowego w Polsce, oddz. Warszawa, przypomina, iż w dn. 1 lipca, t. j. we wtorek, o godz. 7-iej wiecz. odbędzie się zebranie mężów zaufania i delegatów w lokalu Leszno 53. Sprawy b. ważne.

Zw. Zaw. Rob. Przem. Budowlanego rejestruje wszystkich robotników budowlanych, pozostających bez pracy, codziennie w godzinach 2 — 7 w. w lokalu swoim przy ul. Leszno 53 (wejście od Ogrodowej wprost Białej).

Zw. Zaw. Rob. Przem. Spożywczego (mięsnarze) rejestruje wszystkich bezrobotnych mięsnarzy codziennie w godzinach od 6 — 8 wieczór, w lokalu swoim przy ul. Leszno 53.

Zakończenie strajku tkaczy akordowych w Białymstoku. W dn. 26 b. m. po 15-tygodniowym strajku, przysłali do pracy tkacze akordowi. Długotrwały strajk zakończony został zwycięstwem strajkujących.

Robotnicy otrzymują od dnia przystąpienia do pracy podwyżkę 15% oraz 100 milionów marek w gotówce; zagwarantowane też zostało robotnikom opłacenie urlopu.

Zdecydowana postawa i wytrwałość głodujących robotników zmusiły wreszcie przedstawicieli Białostockiego przemysłu do ustępstw.

Do normalnej pracy przystępują wobec tego fabryki: pp. Trilinga, Gubińskiego i „Antoniuk”.

Z Walnego Zebrania członków Oddz. Warsz. Kelnerów.

Dnia 26 b.m. odbyło się walne zebranie członków Oddziału Warsz. Kelnerów. Zw. zaw. prac. przem. gastr. hotel. w Polsce. Zebranie zgłosił tow. J. Olszewski, przewodniczył tow. W. Bawarski. Po sprawozdaniu organizacyjnym i administracyjno-finansem, wygłoszonym przez tow. Olszewskiego, szczególną uwagę zwróciło Zebranie na obniżanie zarobków przez szereg firm drogą redukcji, należnych pracownikom-kełnerom % za pracę, pobieranie podatku obrotowego od zarobków etc. Zebrani przeciwko temu wyrazili protest. Po wypowiedzeniu się szeregu członków zabrał głos b. przewodniczący p. J. Ostrowski, który w swym namastliwym przemówieniu w stosunku do organizacji i obecnego przewodniczącego Zw., tow. Olszewskiego, wywołał niepotrzebnie przykry incydent, za co spotkała go zastróżona odprawa ze strony zebranych. Ożywioną dyskusję wywołała sprawa podatku konsumcyjnego, wprowadzonego przez Magistrat. W sprawie tej Zebranie powołało rezolucję, stwierdzającą, że włożony na kełnerów obowiązek inkasowania podatku od spożycia naraża ich na szereg incydentów z konsumentami, którzy przed godziną podatkową gremjalnie żądają rachunków, aby uniknąć płacenia podatku, co stwarza techniczne trudności obliczenia należności i naraża kełnerów na straty wskutek zapomnienia szeregu pozycji.

Następnie rezolucja wykazuje, że podatek od spożycia, pobierany od istotnych zarobków kełnerskich, 10% do godz. 1-iej i 30% po godz. 1-iej, niesłusznie obciąża konsumenta, i oświadcza, że o ile forma pobierania podatku od spożycia nie ulegnie zmianie tak, aby kełner nie był jego bezpośrednim inkasentem, oraz o ile konsument nie będzie zwolniony od płacenia rzeczonego podatku od zarobków kełnerskich, zebrani odmówią inkasowania magistrackiego podatku od spożycia.

Do powyższej rezolucji zabrał głos tow. J. Olszewski, członek rady miejskiej, który podkreślił, że zwalczanie dochodów miasta w żadnym wypadku nie leży w interesie klasy pracującej, a więc i kełnerów, mimo to forma podatku od spożycia, według zdania mówcy, jest absurdem, przeciwko czemu, zgodnie z rezolucją, zobowiązał się poczynić kroki na terenie Magistratu, ewentualnie Rady Miejskiej.

Zw. Rob. Spół. Spoż. Warszawa, Wolska 44

Księgarnia Spółdzielcza

Związku Rob. Spółdzielni Spożywców
Warszawa, Wolska 44,
tel. 77-53

posiada na składzie wszelkie książki,
a więc: spółdzielcze, naukowe, balety-
styczne, oraz

książki techniczne
niezbędne dla spółdzielni.

Zamówienia ustne, pisemne i telefoniczne
załatwiane są szybko i dokładnie.

Przy zamówieniach większych
ilości —

odpowiedni rabat.

Zjazd wozomistrzów i smarowników Z. Z. K.

Dn. 22 b. m., w lokalu ZZK, w Warszawie, odbył się doroczny ogólny Zjazd delegatów pracowników kolejowych sekcji wozomistrzów i smarowników wagonów. Zjazdowi przewodniczył kol. Daroszewski, zastępcą był kol. Florkowski. Lwów sekretarował kol. Zuk ze Stryja.

Po sprawozdaniu z prac organizacyjnych i wykładach Centralnej sekcji wozomistrzów ZZK, (referował kol. Daroszewski) Zjazd zatwierdził sprawozdanie aprobując pracę Centralnej Sekcji. Sprawozdanie kasowe złożył kol. Kurowski, poczem wyłoniono Komisję dla przeprowadzenia rewizji rachunków i księgi kasowej.

Po obszernym omówieniu bolączek i ciężkiego położenia materialnego wozomistrzów, Zjazd opracował szereg postulatów do przedłożenia Min. Kol. Żelaznych.

Sprawę połączenia się z Sekcją Mechaniczną oddano do następnego Zjazdu, aby mógł ją poprzednio omówić na poszczególnych Zjazdach wozomistrzów i smarowników.

Skład Zarządu Centralnej Sekcji Wozomistrzów na razie pozostawiono bez zmiany. Skład ten jest następujący: przewodniczący kol. Daroszewski; zastępcą — Florkowski; sekretarz — Mickiewicz; zastępcą — Fremel; skarbnik — Kurowski; członkowie: Głuszkiewicz, Głowania, Woźniak, Boguszewski.

Zjazd zakończono okrzykiem na cześć ZZK.

Ruch kult.-oświatowy.

Zebranie Zarządu Głównego T. U. R.

Zebranie Zarządu Głównego odbędzie się we wtorek, dn. 1 lipca b. r., zamiast o godz. 8 wiecz. o godz. 12 w poł. w lokalu sejmowym Z. P. P. S. Na porządku dziennym:

- 1) Sprawozdanie Sekretariatu Generalnego T. U. R. — ref. senator St. Kopciński.
- 2) Praca oświatowa wśród robotników rolnych — ref. senator St. Posner.
- 3) Sprawozdanie z Międzynarodowego Zjazdu w Wiedniu — ref. poseł K. Czapliński.
- 4) Szkoły partyjne — ref. poseł K. Czapliński.
- 5) Program obchodu w dniu 21-go września b. r. — ref. poseł K. Czapliński.
- 6) Udział T. U. R. w przyjęciu robotników angielskich — ref. senator Kopciński.

T. U. R.

Kolonie Letnie.

Zarząd Główny T. U. R. urzędują 2 tygodniowe Kolonie letnie nad morzem polskim. Wyjazd na kolonie nastąpi grupami w trzech terminach: 15 lipca, 1 sierpnia i 15 sierpnia. Uczestnicy kolonii mieszkać będą w namiotach. Utrzymanie i mieszkanie kosztować będzie 3 złote dziennie.

Prócz kąpieli morskich organizowane będą wycieczki piesze i statkami (Gdańsk, Sopoty, Hel, Gdynia i in.) Urządzając powyższe kolonie letnie Zarząd Główny T. U. R. chce dać proletariatu możliwość skorzystania przy małych kosztach z takiego odpoczynku, z jakiego korzystali dotąd jedynie sfery możne.

Zapisy na kolonie letnie zgłaszać należy do Sekretariatu Generalnego T. U. R. (Warszawa, Wrecka Nr. 7, od godz. 5 — 7 w) do dn. 8 lipca na 1-szą kolonję, do d. 20 lipca na 2-gą i do 5 sierpnia na 3-ią, wpłacając 20 złotych jako pierwszą ratę za utrzymanie.

Prasę prowincjonalną prosimy o przedrukowanie niniejszych wiadomości.

Ruch spółdzielczy.

Likwidacja Kooperatywy Pracowników Kasy Chorych. W lokalu Kasy Chorych przy ul. Solec 93 w dniu 4 lipca odbędzie się walne zebranie członków samopomocy kredytowo - gospodarczej pracowników ubezpieczeń społecznych w Polsce — oddziału warszawskiego.

Na porządku dziennym m. in.: sprawa likwidacji samopomocy oraz sprawozdanie rady nadzorczej z przeprowadzonej rewizji ksiąg.

Zebranie odbędzie się w pierwszym terminie o godz. 7-mej, w drugim terminie bez względu na ilość obecnych członków o godz. 8-ej wieczorem.

Prowincja.

KOMPROMITACJA N. P. R. W GRUDZIĄDZU.

(Kor. własna).

Dn. 5 b. m. NPR. urządziła w Grudziądzu odwetowy wiec przeciwko PPS, w odpowiedzi na wiec socjalistyczny, który odbył się w dn. 1 b. m. (referował wówczas tow. pos. Śledziński).

Enperowcy chcieli się widocznie oczyścić wobec obotników Grudziądza, nie udało im się to jednak zupełnie.

Przedewszystkiem, po długim czekaniu przybyłych robotników przed salą Warszawskiego hotelu, chciano już ludzi do domu odesłać pod pretekstem, iż wiec nie może się odbyć z powodu nieprzybycia referenta (dostrzegli bowiem, że wśród zgromadzonych panuje nastrój przychylny dla PPS.) zmuszeni jednak byli ostatecznie rozpocząć zgromadzenie.

W odpowiedzi na balamutne głośzenia referenta zabierali głos tow. nasi: Adrian, Dąbrowski, Mozur, Jarmundowicz i inni, dając należytą odpawę enperowcom. Okrzyki na cześć PPS. przyjęto z entuzjazmem.

Po opuszczeniu zgromadzenia przez naszych towarzyszy, na sali pozostała grupka enperowców, w liczbie 25!

PUŁTUSK.

(Korespondencja własna)

Dn. 22-go b. m. odbyło się zebranie Zw. zaw. rob. rolnych, na którym przemawiał tow. poseł J. Niski. Przez referenta były poruszone rozmaite sprawy zawodowe i polityczne.

Ceny konkurencyjne! Na Raty

Największy wybór Materiałów damskich, męskich i wojskowych, krajowych i zagranicznych fabryk. Wykintne garnitury, palia, pijamy, Frensch gotowe i na zamówienie. Materiały bławatne i białe.

Dom S. Reichman Warszawa, Marszałkowska 38
Handl. S. Reichman tel. 185-88.
Wylączna sprzedaż pałt gumowych i sportowych z fabryki „Optimil” w Wiedniu.
P.p. Wojskowym specjalne warunki.

Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu

ogłasza

konkurs

na dostawę dla swej składnicy środków opatrunkowych i medykamentów, zwłaszcza chemikali, na warunkach 3 — 4 miesięcznego kredytu. Oferty należy składać do dnia 5 lipca r. b.

KOMISARZ

Powiatowej Kasy Chorych
w Sosnowcu.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18. i pół
Franki. francuskie 100—27.40
Funtów angielskie za 1—22.42
Florenty holend. za 100—195.15
Kor. czesko-słow. za 100—15.30
Franki szwajc. za 100—92.00
Korony austriack. za 100.00—7.30
Liry włoskie za 100—22.40
Franki belgijskie za 100—23.95

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 27°, najniższa 15°.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: nieco chłodniej, zachmurzenie zmienne, miejscami deszcz, skłonności do burz, słabe, miejscami umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wzywa b. zawodowych nauczycieli polskich szkół prywatnych w b. zaborze rosyjskim, którzy, posiadając odpowiednie kwalifikacje, wstąpi do służby państwowej polskiej na stanowiska nauczycielskie, lub w państwowym nadzorze szkolnym i pozostawali na służbie państwowej w dniu 1 października 1923 roku, aby we własnym interesie, zgodnie z postanowieniem ustępu ostatniego art. 81 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 roku, przedstawili ministerjum w drodze służbowej do dnia 19 lipca b. r. wystarczające dowody swej pracy nauczycielskiej w wymiarze co najmniej 14 godzin tygodniowo.

Zbiory historyczne. Dn. 27 czerwca do st. Stobce pod adresem komisji do rewakacji przybyła część zbiorów muzealnych, a mianowicie kil-

ka obrazów Canaletto oraz kilka odszukanych arrasów.

Jazda na rowerach. Stosownie do zawiadomienia, otrzymanego z Kom. Rządu na m. st. Warszawę, władze policyjne poleciły aby funkcjonariusze policji nie zatrzymywali w dalszym ciągu rowerzystów nie posiadających numerów przy rowerach. O rozporządzeniu wydawania przez odpowiednie władze numerów rowerowych i konieczności rozciągnięcia w związku z tym koniecznej kontroli, niższe organa policji zostaną zawiadomione.

Wiec lokatorów. Powszechny Związek Lokatorów i Sublokatorów Rplitej Polskiej oddział Warszawski, Leszno 53 organizuje dziś o godz. 10 rano wielki wiec lokatorów w sprawie obecnej sytuacji mieszkaniowej.

Zarząd „Samopomocy” Kredytowo - Gospodarczej Pracowników Ubezpieczeń Społecznych w Polsce — oddział w Warszawie, zawiadamia niniejszem, że w dniu 4-ym lipca w lokalu Kasy Chorych przy ul. Solec 93, odbędzie się zwyczajne walne zebranie członków „Samopomocy” w dwóch terminach (o godz. 7 i 8 wiecz.) prawomocne bez względu na ilość obecnych. Na porządku obrad: Sprawa likwidacji „Samopomocy”.

Bezpłatne wycieczki do Zachęty. Wobec tego, że sale Zachęty na skutek bojkotu jej przez artystów-malarzy i publiczności świecą pustkami — obecny uzupalatorski Zarząd Zachęty złożony z t. zw. „miłośników”, celem załadnienia pustych sal wpadł na pomysł organizowania bezpłatnych wycieczek do Zachęty. Rzecz sama bezspornie jest że wszech miar pożądana zawsze, tylko że dopiero teraz podczas bojkotu Zarząd Zachęty zdecydował się tę inowację wprowadzić no i nie na długo zresztą, bo tylko na 2 miesiące, a mianowicie na lipiec i sierpień, kiedy ta frekwencja publiczności w Zachęcie znacznie spada. Na zwiedzenie przeznaczone są jedynie 2 dni w tygodniu (sobota i niedziela) i to tylko w godz. od 3 — 6. Pozatem ilość uczestników nie może przewyższać 30 osób. Konieczny jest przewodnik odpowiedzialny, uprzednie zawiadomienie Zarządu Zachęty o wycieczce niezbędne jest również przedstawienie listy uczestników wycieczki. Szkoda, że Zarząd nie wymaga jeszcze paszportu, fotografii, metryki i świadectwa moralności.

WYPADKI

Zabity przez piorun. Wczoraj między g. 5 a 6 po poł., w czasie szalejącej nad miastem burzy piorun uderzył na ulicy Gdańskiej w przechodzącego Stanisława Sendekę, lat 19, robotnika, zabijając go na miejscu. Przybyły na miejsce wypadku lekarz Pogotowia stwierdził już zgon.

Bratobójstwo. We wsi i gm. Niechwieńce Bazyli Leczko zabił brata swego Ignacego. Bratobójcę aresztowano.

Zaśluzenie przemysłnika. Podczas lotnej oblawy za przemyślenie na granicy Toruńsko-Gdańskiej w pow. Starogrodzkim został zastrzelony jeden z przemysłników Alojzy Klej z Zbewa, w czasie strzelaniny jaka wywiązała się między przemysłnikami a policją.

Bójki i napady. Na przechodzącego ul. Staszica przed domem Nr. 20 18-letniego Karola Gaca, jakiś nieznany sprawca napadł zadając rany ciętokołte głowy i nosa. Pogotowie przewiozło rannego do szpitala żydowskiego na Czystem.

Wzwywany do 13 komisariatu lekarz Pogotowia zastał 20-letniego Stanisława Żukowskiego, robotnika zamieszkałego w Łazienkach, który w czasie bójki odniósł rany tłuczone głowy. Rannego opatrzone na miejscu.

Przy ul. Powązkowskiej Nr. 12 nieznany sprawca napadł na 30-letniego Karola Kieckiego, robotnika. Lekarz Pogotowia stwierdził dwie rany cięte głowy, lewego uda i złamanie lewej ręki i, po opatrunku przewiózł poszkodowanego do szpitala Dzieciątka Jezus.

Zaginiony chłopiec. 15-letni Icek Nyfendeld wyszedł z domu rodziców przy ul. Ciepłej Nr. 19, dnia 17 m. m. i więcej nie wrócił.

Epidemia zamachów samobójczych. Przy ul. Smoczej Nr. 31 służąca, 17-letnia Cecylia Grzegorzewska w celu samobójczym napila się kwasu karbolowego. Lekarz Pogotowia, po przepłukaniu żołądka, pozostawił desperatkę na miejscu.

Zofia Talarek zamieszkała przy ul. Kruczej Nr. 34 w celu samobójczym napila się kwasu karbolowego. Lekarz Pogotowia, po przepłukaniu żołądka, pozostawił desperatkę na miejscu.

Przy moście Kierbedzia obok budki dozorców w celu samobójczym napil się podany 31-letni Franciszek Atłowski, szewc (Nowe-Miasto Nr. 8). Pogotowie przewiozło desperatę do szpitala św. Rocha. Przyczyna rozpaczliwego kroku — nieporozumienia rodzinne.

Skok z II piętra. 25-letnia Gustawa Porzycka (Stawki Nr. 2) przebywająca na kuracji w szpitalu Wolskim jako otuta, w celu samobójczym wyskoczyła z okna II piętra na ulicę. Desperatka po kilku minutach zmarła.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś zamknięcie sezonu operowego operą Moniuszki „Straszny Dwór”.

Teatr Rozmałości. Dziś „Ich czworo” Zapolskiej. W poniedziałek „Ścieżki cnoty” Flera i Caillaveta.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Dwaj mężowie p. Marty”.

Teatr Polski. Codziennie „Miłość czuwa”.

Teatr Mały. Codziennie „Knock, albo tryumf medycyny”.

Teatr Komedja. Codziennie „Małżeństwo Fredey”.

Teatr Wodewil. Codziennie „Najpiękniejsza z kobiet”. 4 lipca premiera operetki Waltera Kolla „Marjetta”.

Teatr Nowości. Dziś powtórzenie wczorajszej premjery p. t. „Pipman szaleje”, wykonanej przez połączone zespoły „Qui-Pro-Quo” i operetki.

Teatr Powszechny. Dziś 2 razy (o godz. 4-ej po poł. i o 8-ej wiecz.) „Hrabianka apaszką czyli Rycerze nocy” St. Ratolda.

Teatr „Stańczyk”. Dziś nowy program „Koszałki opalki”, z pp. Pawliszczewą i Parnellem. Ceny miejsc niższe o 40%.

STANCIYK. — Kojłalki - opalki.

Wątpię czy istnieje w Warszawie ktoś kto nie zachwyci się bezspornie najlepszą parą tancerzy — Pawliszczewą i Parnellem. Wszyscy ci wielbiciele niech spieszą do Stańczyka bo ponoszą to ostatnie występy naszych ulubieńców przed udaniem się na tournée do Ameryki.

Prócz tego fascynującego numeru mamy w programie p. Rentgena (bez którego jakże smutno byłoby w Stańczyku) „Wstawionego” zawsze Orwida — wspominającego (niestety już poraz wtóry w tym sezonie) „rybki na weselu” — miłutkiego Bolcia Kamińskiego — i gościa znakomitego, prawdziwą atrakcję p. Szawolską (czytaj Chaveau) niezmównaną, bajeczną, przemilą wykonawczynię „Parodji”.

Dużo słabszym od numerów solowych jest „numer dramatyczny” — dobry, zgrabny, sketh został bowiem zagrany tak rozpaczliwie źle, że każdego widza mogło to przyprawić o zły humor.

Zapowiada p. Zarzycka — najnowszą nowosć bo jak dotąd był to monopol męskiej połowy personełu.

Pan Rakowiecki — jak zawsze „robi” Stańczyka z przejęciem — i chłodną ironią skierowaną jak zwykle w stronę publiczności.

Ika.

Wyścigi konne.

1 Nagroda 100.000 mk. Hand. (pioty) dystans 3600 mtr. Lucifer, Aria, Zerwikapur.

2. Nagroda 100.000 mk dla 3-letnich i starszych, dystans 1600 mtr. Cis Mol, Paulette, Lais, Blue Mountain, La Vilanella.

3. Nagroda 50.000 mk. dla 4-letnich i starszych, dystans 2100 mtr. Innocent, Herson, Dornach, Lais, La Vilanella, Marabout.

4. Nagroda 40.000 mk. dla 3-letnich, dystans 2100 mtr. Herbut, Bajaderka, Danas, Świt, Batuta, Harem, Paulette, Youngminster.

5. Nagroda „Jubileuszowa” dla 3-let. i starszych, dystans 2400 mtr. Perichole, Ruta, Rozmaryn, Ryś, Zbaraz, Happy lover, Schlingel, Beau Point, Angara.

6. Nagroda 30.000 mk. Hand. dla 3-let. i starszych, dystans 2100 mtr. Astarie Gizi, Surma, Importe, Czikos, Sowdepia, Reve d'or, Brzeszczol.

Sport.

„Strzelec” — „Aszola”.

Mecz w piłkę nożną między powyższymi drużynami odbędzie się w dniu 3 lipca o godz. 5 pp. w Parku „Sobieskiego”. Jest to zarazem mecz o mistrzostwo grupy klasy „C” okręgu warszawskiego.

Polska — Turcja.

Dziś odbędzie się w Łodzi międzypaństwowy mecz między Olimpijską drużyną Turcji, która w Paryżu chlubnie przegrała do Czechów 5:2 a drużyną reprezentacyjną Polski.

Czasopisma nadesłane.

Przegląd Współczesny, miesięcznik krakowski, jest obok Przeglądu Warszawskiego, najlepiej redagowanym czasopismem. Numer majowy zawiera oprócz kroniki polityczno-literackiej artykuły Benedykta Croce (głośnego filozofa włoskiego), Edmunda Krzymuskiego, Wład. Szajnocy, Peretiatkiewicza, ks. Konst. Michalskiego, J. Włodka i R. Dyboskiego.

Prof. Brückner omawia prace wydawnicze ostatnich czasów z dziedziny literatury polskiej i historii tej literatury. Podkreśla on fakt, że w Polsce dzisiejszej literatura nie znajduje już tego czolowego miejsca w życiu narodu, co za czasów niewoli i uznaje to, jako rzecz normalną, potwierdzoną przez dzieje. „Teraz dopiero następują i dla literatury normalniejsze warunki; zadanie jej zmniejszone. Nie ona podtrzymywała naród, budzi w nim ducha, ożywia i pokrzepia go; teraz naród ją sam wzniesie na silne swe barki. Role się odwróciły”.

Godząc się z tym stanem rzeczy, znakomity uczony dodaje: I tylko pragniemy, żeby nie wzorowało się (nowe życie polskie) na starych czy obcych błędach; żeby np. nie stosowało nienawistnych metod hakały i caratu do zagadnień narodowościowych”.

Życie Teatru Nr. 23 przynosi m. in. głęboko ujęty artykuł Irzykowskiego o tak modnym dzisiaj wprowadzaniu łączności między widowiskiem a sceną (p. t. „Nieistotne eksperymenty”), dalszy ciąg interesującej wczaj rozprawki Lorentowicza o „Dekoracjach teatralnych”, sprawozdania bieżące i kronikę zagraniczną. Redakcja rozpisuje niezmiennie aktualną ankietę, dotyczącą malarstwa scenicznego.

Kino Palace

Chmielna 9, tel. 5114.
Foczątek o g. 6-ej pp.

II Król ekranu

Gunnar Tolnaes

w nowej kreacji II

Zemsta na gubernatorze Sybirskim

Potężny dramat w 10 aktach 2 serje w jednym programie. Partnerka Tolnaes'a, słynna tragiczka duńska Klara Vieth.

Krajowa Wytwórnia **S. ANUSZEWICZ** Krajowa Wytwórnia**UBIORY MĘSKIE**

Garnitury, jeslonki, sakpalta, płaszcze impregnowane, ubiory wojskowe.

OKRYCIA DAMSKIE

Płaszcze letnie i jesienne

MATERJAŁY MĘSKIE

Kamgarny we wszystkich odcieniach, streich-garny, bostony, krepa, materiały na płaszcze.

Splata długoterminowa
ceny jak za gotówkę**N A R A T Y**Splata długoterminowa
ceny jak za gotówkę**MATERJAŁY DAMSKIE**

na płaszcze, satyny, koworkoty angielskie. Olbrzymi wybór materjałów kostiumowych. Welny, gabardyny, popeliny.

K O Ł D R Y

Satinowe, wełniane i półwełniane na wacie, koldry bajowe duże i dziecinne. Koce.

F U T R A

Gotowe i surowe, tybety, karakuly, fokl francuskie, epileje, malpy, oposy, oposy amerykańskie.

ul. DŁUGA Pasaż Simonsa wejście z wąskiej uliczki **SKLEP 62** obok **Domu Śląskiego**.**N A R A T Y****Manufaktura**

Konfekcja damska i męska

Bielizna damska i męska

Gotowe damskie i męskie ubiory

Futra, obuwie, trykotaże

Wykonujemy we własnych pracowniach ubiory męskie i damskie z obranego materiału podług miary.

na splaty długoterminowe w markach polskich i złotych
1/4 i 1/3 część przy kupnie.**Rogaliński, Zaremba i Ska**

Warszawa, ul. Miodowa Nr. 6 i Podwale Nr. 3.

Telefon 152-20.

I-szy oddział: Poznań, Szewska 11. Telefon 50-41.

II-gi oddział: Bydgoszcz, ul. Długa Nr. 66.

Urzędnikom państwowym i komunalnym całej Rzeczypospolitej Polskiej wydajemy towary na podstawie legitymacji.

1/4 część zaliczki.

1/4 część zaliczki.

N A R A T Y !

Wielki wybór okryć damskich i kostiumów

Ubiory męskie, Płaszcze gumowe oraz

Koldry watawowe, chustki wełniane i suknie

Płótno w sztucznych, firanki i t. p.

polecę

firma

„KREDYTPOL“

Wspólna 3-a sklep Nr. 15, tel. 287-81.

Uwaga! P.P. Urzędnikom miejscowym i zamiejscowym dajemy za okazaniem legitymacji.

Korzystajcie

z niebywałej okazji!

Wobec zastoju w interesie, zredukowaliśmy ceny naszych wyrobów o 40% niżej własnych kosztów

Z rozpłatą na długoterminowe**R A T Y**

Posiadamy na składzie w wielkim wyborze:

UBRANKA DZIECINNE dla chłopców i dziewcząt

UBIORY UCZNIOWSKIE i dla młodzieży

OKRYCIA DAMSKIE.

Wyrób

Własny.

Magazyn Konfekcji

Dziecinnej

M. SZTEJN

S-to Jerska 34, telefon 510-41 (sklep frontowy).

Zakład Lecznicy

D-ra S. RUBINROTA,

Graniczna 8, tel. 103-58.

Promienie Roentgena (prześwietlenie i leczenie). Sala lamp kwarcowych i Sollux'ów. Diatermia (przegrzewanie) i elektrokoagulacja. Sala operacyjna. Leczenie nowotworów (raka, mięsaka, włókniaków i inn.) gruźlicy, (owrzodzeń, gruczolów, kości, stawów i t. d.), skrofuiów, krzywicy, artretyzmu.

Ambulatorjum Chirurgiczne od 4 - 6 popoł.

Najtańszy i najlepszy!!

jest papier lekki na

Muchy „Vera“**W. Kozieradzkiego**

zabezpieczony obwódkami woskowymi.

Poszukiwani przedstawiciele i sprzedawcy we wszystkich miastach Polski.

Wysyłka od 100 arkuszy. Do zamówień dołączamy reklamę.

Jen. repr. **J. Plotrowicz i S-ka**,

Warszawa, Śliska 12, tel. 168-08.

Uwaga: Wystrzegać się nieudolnych naśladowców.

ROWERY

na raty

sprzedaje firma

„Rower“ sp. z ogr. odp.

LESZNO 27 m. 22.

Uwaga! Maszyny do pisania zagranicznej marki **Na Raty**.**Dr. Amsterdamski**
chor. skór., weneryczne i moczopłciowe 4-7. Panie 3-4.
Królewska 45, tel. 163-42.**Dr. med. S. Lewinson**
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Miodowa 7, telef. 37-35, od 4 - 5.

25% taniej niż wszędzie 25%

Sandały szpilkowe

najlepsze gatunki.

Pantofle płóciennic i ranne oraz przyjmujemy wszelkie reparacje po cenach konkurencyjnych tylko w „ZELOWNI“

Krucza 26 sklep, wejście z bramy.**N A R A T Y**Przy kupnie 1/5 część gotówką jako zaliczka
Ubiory męskie.**Okrycia damskie.**gotowe i na zamówienia w wielkim wyborze najtaniej najwygodniej tylko **S-to Jerska 21 m. 4.****Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie**

zawładam, że zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej z d. 2 czerwca 1921 r. młodzieży szkolnej, wszystkich zakładów naukowych (wyższych i średnich)

od d. 1-go lipca do d. 31-go sierpnia r. b.

nie przysługuje prawo korzystania z taryfy ulgowej przy przejazdach tramwajami zarówno w dni powszednie jak i świąteczne.

NA RATY wykwalifikowane okrycia, kostiumy damskie, ubiory i jeslonki męskie
Żłota 16 m. 29.**FOTOGRAFUJECIE SIĘ**

u „Leonara“

21 Nowy Świat 21

6 fotogr. ret. M.: 2.000.000

12 „Portrety“ 2.500.000

wykwintnie wykonane

b. ordyn. kliniki uniwersyt.

(prof. Neissera) we Wrocławiu.

Chor. skóry, wenerycznych, płciowe (niemoc) Lec. pr.

Kromayera (damska kwarco-

wa). Od 12-2 5-7. Szkolna 8.

Dr. med. L. LEWIN

Chor. wener. i skórne 8 1/2 -

9 1/2, r. 14-8 w. **Orla 7, parter.****Na raty bez zaliczki****Zegary**

ścienne, budziki, zegarki, obrączki ślubne, koleżki i pierścionki.

Przyjmuje reperacje tanio dobrze

Zegarmistrz GUTMACHER,**Smocza 21 mieszk. 23.****Dr. S. Jermulowicz**

b. ordyn. kliniki uniwersyt.

(prof. Neissera) we Wrocławiu.

Chor. skóry, wenerycznych, płciowe (niemoc) Lec. pr.

Kromayera (damska kwarco-

wa). Od 12-2 5-7. Szkolna 8.

Dr. med. L. LEWIN

Chor. wener. i skórne 8 1/2 -

9 1/2, r. 14-8 w. **Orla 7, parter.****ANALIZY** na syfilisChmielna 54 wprost Dworca **D-rzy med. LIPSCY****Dr. FAJNCYN**

wener., skórne i moczopłciowe

5-8. Panie 4-5. **LESZNO 36**

tel. 287-74.

Dr. med. Zofia Rostkowska

skór., wener., analizy krwi na syfilis.

Powróciła. Chłodna 26,

tel. 99-29, 3-5.

Dr. Weintraub

Praga-Targowa 78 m. 10 przy ul.

Wileńskiej, wener., skóry, niemoc

płciowa 10-12 r. i 4-8 w.

Dr. Med. F. ROSTKOWSKI

b. lek. szp. Łazarza ch. wener. skór. analizy krwi na syfilis.

Chłodna 26, tel. 99-29, 1-315-8**Dr. Feldhusen** b. st. ord. szpłt.wener., skóry, niemoc, Roentgen. **Wielka 6** (róg

Złotej), tel. 152-13, do 11 r. i 4-7 1/2.

OGLOSZENIA UKOBN.**A) Mebli** solidnych wybór w ob-

biec zastój ceny bezkonkurencyjne. Udzielam kredytu.

Plac Trzech Krzyży 13, róg Żorawiej.

AAA) Znana szkoła kroju, szycia, modniarstwa. bielizny, haftu A. Wiśniewskiej Niecała 12. Kurs nauczycielski i domowy. Patenty cechowe. Zapisy codziennie. Dla samouków podręcznik kroju.**A) Korzystajcie** z okazji. Wyprzedają saków angielskich cowerkotowych od 45 zł, ubrania od 55 tylko do 5 lipca. Smocza 1-35 róg Nowolipia, II piętro.**Biorek,** stołów amerykańskich kilkadziesiąt sprzedam gotówka-kredyt, Pl. Aleksandra 13**Maszyny** do szycia znanej do- broci „Kasprzyskiego“. Tanio-Hurtowo-Detalicznie-Raty. Skład fabryczny — Warsztaty reparacyjne Warszawa, Marszałkowska 153, telefon 104-51. Filja Częstochowa Aleja 43. Zamawiać można listownie w Warszawie.**Maszyny** do szycia najlepszych fabryk. Raty. Janowski. Krakowskie Przedmieście 6**Poszukiwane** maszynistki do okrętek. Bonifraterska 8-14.**Portrety** z fotografii, z powodu ogólnego zastoju obniżyliśmy ceny do połowy. Format 40 X 50 z ramą 15 złotych. Również wykonujemy pastelowe i olejne. Zjednoczeni Portreciści, Złota 16.**XVII rapture** największych rozmiarów wstrzymuje skutecznie bandaże Bławewicza. Chmielna 16.**Stołówych,** syplalni, gabinetów gustownych kilkadziesiąt wobec zastoju ceny wyjątkowe. Udzielam kredytu. Plac Aleksandra 13, róg Żorawiej.**Student** Uniwersytetu, specjalność: matematyka, języki, łacina. Przygotowuje do egzaminów wryśniowych. Wspólna 11-18 parter, prawo.**Zawijaczki** wykwalifikowane do cukierków potrzebne. Solna 12.**Robotnicy**popierajcie swoje
pismo codzienne.**Świerzbę i Swedzenie**usuwa krem „**MUKUNA**“ nie plami bielizny, posiada miły zapach J. WEROZCZY, Bednarska Nr 13. Apteka. Zadać wszędzie